Redakcja tel. 155-20, 102-26 Administracja Tel. 182-45, ul. Świrk (Gawnik) Karola Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XII Nr. 35 Łódź, wtorek 4 lutego 1936 r.

Rozpaczliwa sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem.

10 kopalń zamknięto... 8 tysięcy górników zredukowano

Sosnowiec, 4. 2. — W związku z katastrofalną sytuacją w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego przybył wczoraj do Zagłębia dyrektor Departamentu Górn., Klott, który w inspektoracie pracy odbył konferencję z przedstawicielami robotników, a potem z przemysłowcami.

W konferencji prócz przedstawicieli władz, wzięli udział sekretarze związków zawodowych pp. Bielnik, Angier, Rylski, Kowalik, Rzepa, Ostrowski i Nowicki.

Konferencja miała charakter informacyjny, to też wszyscy obecni wytaczali swoje żale, domagając się odpowiednich zarządzeń władz.

Przedstawiciele robotników żalili się że rząd zbyt mało uwagi poświęca Zagłębiu Dąbrowskiemu które krzywdzone jest przedewszystkiem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy udzielaniu zamówień na dostawę węgla, oraz przydziałach węglowych.

Sekretarz Bielnik wskazał na katastrofalną sytuację w górnictwie Zagłębia które skutkiem takiego właśnie traktowania w ostatnich pięciu latach zamknęło 10 kopalń, redukując około 8 tys. górników. Na 23 tys. górników tylko 18 tys. pracuje około 3 tygodnie, w miesiącu reszta natomiast głoduje z rodzinami. Ludzie ci są zniszczeni materjalnie.

Pozatem mówca wskazał na fakt rządzenia przez Konwencję Węglową nadaniami górniczemi. Konwencja nie chce udzielać prawa na wydobywanie węgla przez małe kopalnie, chociaż sama węgla tego nie wydobywa.

W ten sposób niszczy przemysł, pozbawiając ludzi pracy. Robotnicy stwierdzają, że w ten sposób przemysłowcy powiększają świadomie bezrobocie. Sekr. Bielnik domagał się również uruchomienia kop. „Reden". O ile Gwarectwo nie chce uruchomić tej kopalni, przydział „Redenu" winien być cofnięty.

Poruszano jeszcze sprawy urlopów robotniczych, dekretu węglowego rządu i chęci obniżki płac robotniczych.

Po tej konferencji dyr. Klott rozmawiał z przemysłowcami. Dyr. Klott oświadczył robotnikom, że rząd nie dopuści do obniżki płac.

—:—

Samochód Stalina rozbity

Dyktator sowiecki ocalał.

WARSZAWA, 4. 2. — Z Moskwy donoszą o wypadku samochodowym Stalina, który szczęśliwym tylko trafem wyszedł zeń bez szwanku.

W drodze z Kremlu do willi Stalina na Chodynce, za miastem na szosie, samochód, wiozący Stalina i jego sekretarza, zarzucił na śliskiej jezdni i wpadł na drzewo.

Stalin i jego sekretarz ocaleli, natomiast szofer, komunista niemiecki, odniósł bardzo ciężkie obrażenia.

Wypadek ten trzymany jest w ścisłej tajemnicy, aby uniknąć ewentualnych pogłosek o zamachu na życie Stalina.

GRECJI GROZI PRZEWRÓT KOMUNISTYCZNY

Rady żołnierskie w prowincjonalnych garnizonach.

ATENY 4. 2. Król przyjął wczoraj na osobnej audjencji wiceministra wojny gen. Platisa, który zakomunikował królowi, iż posiada wyczerpujący materjał świadczący o przygotowanej rewolcie komunistycznej w armji greckiej.

Z przedstawionych przez gen. Platisa dokumentów wynika, że agenci komunistyczni w ostatnich czasach wzmogli swą propagandę wśród żołnierzy i doszło już do tego, iż w niektórych pułkach stacjonowanych na prowincji potworzono „rady żołnierskie" na wzór istniejących w Rosji w pierwszym okresie reżymu bolszewickiego.

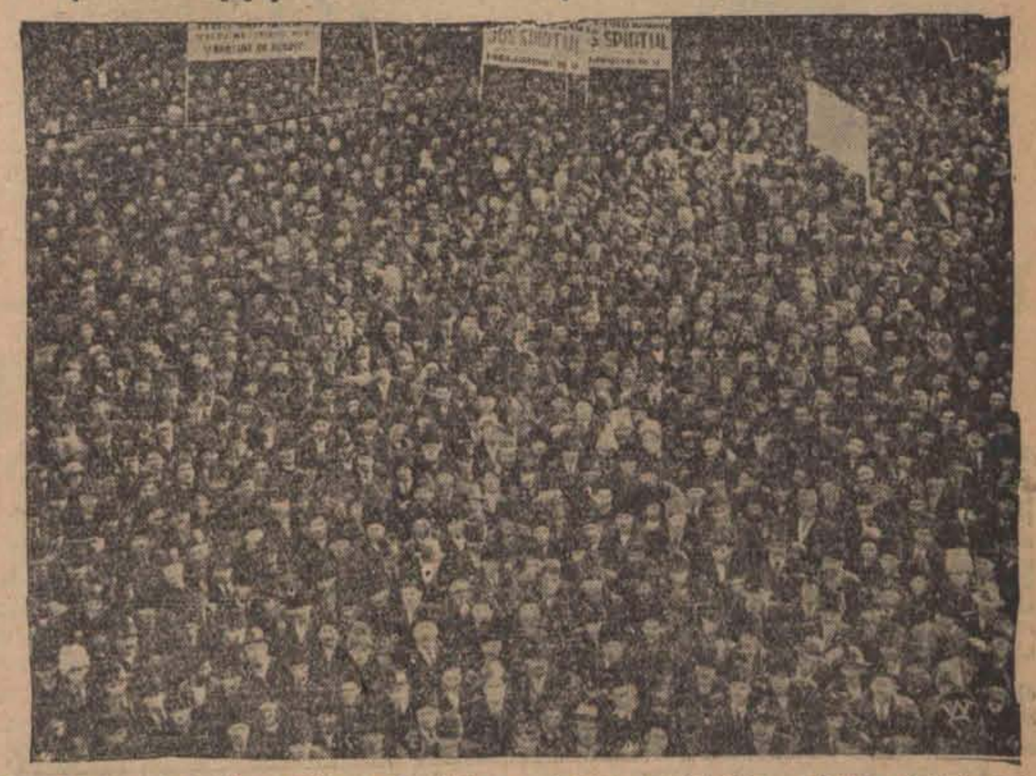
Gen. Platis domagał się od króla wydania energicznych zarządzeń w celu oczyszczenia armji greckiej z elementu zatrutego jadem komunizmu, a ujawniającego się już nietylko wśród żołnierzy, lecz nawet i oficerów.

Król upoważnił gen. Platisa do podjęcia najbardziej radykalnych kroków dla uzdrowienia armji.

—oo—

WINIARZE RUMUŃSCY

protestują przeciwko monopolowi spirytusowemu:



Kryzys obecny ciężko dotknął również rumuńskich plantatorów winnic, obecnie zaś wprowadzony państwowy monopol spirytusowy pogorszył jeszcze ich sytuację. Zorganizowano więc cały szereg gromadnych wieców protestujących przeciwko wprowadzeniu monopolu. Na zdjęciu — jeden z wieców protestacyjnych w Foczani, w którym wzięło udział 50.000 właścicieli winnic.

U nas wiosna —

w Rosji i Ameryce straszliwe mrozy.

MOSKWA, 4. 2. — Spowodu silnych mrozów przerwane zostały lekcje w szkołach.

W Moskwie wydarzyło się w ciągu ostatniej doby 30 większych pożarów, których przyczyną było wadliwe funkcjonowanie pieców.

NOWY JORK 4.2. Wyspa Tangier, położona w zatoce Chesepeake, od szeregu dni — pomimo południowego klimatu — jest otoczona przez olbrzymie pola lodowe, poprzez które napróżno usiłowały przedostać się okręty i łamacze lodów.

Wobec groźby głodu, władze federalne wysłały sterowcem na wyspę środki żywności i lekarstwa. Ludność wyspy wynosi 1500 mieszkańców.

Również wyspa Nantucket, znajdująca się w odległości 10 klm. od lądu stałego, wskutek zamarznięcia zatoki Bostońskiej jest odcięta od świata.

Dla 3-tysięcznej ludności tej wyspy wysłano z Bostonu samolotem 700 kg. żywności.

W ubiegłym tygodniu zmarło w Nowym Jorku naskutek wielkich mrozów 50 osób

ZMIENIONY BIEG RZEKI POD MAKALLE.

UCIECZKA UWIĘZIONEGO RASA HAILU.

Londyn 4,2. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Według wiadomości, pochodzących ze źródeł abisyńskich, upadek Makalle jest nieunikniony. Miasto okrążone jest przez wojska abisyńskie. Abisyńczycy zmienili bieg rzeki, przepływającej przez Makalle, pozbawiając w ten sposób garnizon włoski wody.

ZASZTYLETOWANY DOZORCA.

Addis-Abeba 4.2. Olbrzymią sensację wywołała wiadomość, że b. wielkorządca prowincji Godżam, ras Hailu, który po nieudanym rokoszu przed dwoma laty, internowany był w jednym z budynków pałacu cesarskiego w Addis Abebie— zdołał uciec.

Więzień —zwyczajem abisyńskim —skuty był z jednym z wartowników. W niedzielę rano znaleziono tego wartownika w celi bez życia, zamordowanego ciosem sztyletu w serce, więzień zaś przepadł bez śladu.

Śledztwo ustaliło, że tejsamej nocy zniknęli bez wieści trzej europejczycy, którzy przed dwoma tygodniami przybyli do stolicy Abisynji z Dżibuti, podając się za kupców.

W pościg za zbiegłym rasem rozesłano we wszystkich kierunkach konne oddziały wojska.

DŻIBUTTI, 4. 2. — Ruch powstańczy w abisyńskiej prowincji Godżam dotąd nie został stłumiony, lecz trwa nadal i nawet przybiera na sile.

Wysłane tam przez negusa oddziały wojsk rządowych stosują krwawy teror. Liczbę zabitych przez żołnierzy ludzi obliczają na dziesięć tysięcy.

Wojska negusa wycinają w pień mieszkańców każdej osady podejrzanej o sprzyjanie ruchowi powstańczemu.

Powstańcy ze swej strony stosują niemniejsze okrucieństwa, napadając na mniejsze oddziały wojskowe i wycinają je w pień.

M. in. powstańcy otoczyli w nocy jeden z domów, w którym obozował patrol wojska złożony z dwudziestu żołnierzy pod wodzą dwu oficerów.

Dom został podpalony, a gdy żołnierze usiłowali uciec, powstańcy strzelali do nich z ukrycia. Z całego patrolu nie ocalał ani jeden człowiek.

—oo—

Strajk mięsny w Londynie

rozszerza się gwałtownie

OD JUTRA PRZYMUSOWY POST.

Londyn, 4,2. Nastrój wśród strajkujących robotników przemysłu mięsnego jest bardzo gwałtowny. Robotnicy obstawili całe Smith Field Market i patrolują wszystkie wejścia do hal, nie dopuszczając do żadnych tranzakcyj mięsem. Strajk obejmuje ogółem do 10 tysięcy ludzi. Strajkujący czynią starania o wciągnięcie także robotników transportowych w dokach, którzy wyładowują mięso mrożone, Smith Field Market sprzedaje bowiem przeważnie mięso mrożone, konsumowane przez przeszło 80 proc. mieszkańców wielkiego Londynu.

Strajk zapowiada się w każdym razie na parę dni i od jutra począwszy 5,000 sklepów mięsnych, zaopatrujących ludność Londynu, nie będzie posiadało mięsa na sprzedaż. Również wielkie restauracje odczują jutro brak mięsa.

Fałszywe pogłoski o chorobie Papieża

Sparaliżowany kardynał.

Miasto Watykańskie, 4. 2. W związku z podaną przez niektóre pisma wiadomością, jakoby Papież zaniemógł i z polecenia wezwanych lekarzy zatrzymany został w łóżku, stwierdzić należy, że pogłoska ta nie ma w sobie ani cienia prawdy.

Właśnie w piątek Ojciec św. udzielał wielu audjencyj, m. in. przedstawicielom zgromadzeń salezjańskich, przybyłym do Rzymu na uroczystości inauguracji posągu św. Jana Bosko w bazylice watykańskiej. Przy tej okazji Pius XI wygłosił przemówienie z powinszowaniami i gorącem uznaniem dla postulatora o. Tomasetti, artysty rzeźbiarza Canonica, twórcy posągu oraz tych wszystkich którzy przyczynili się do wzniesienia posągu, błogosławiąc im i wszystkim obecnym ze szczególniejszą miłością.

Miasto Watykańskie, 4. 2. — Kardynał Luigi Sincero, od pewnego już czasu cierpiący na ataki astmy na tle arteriosklerozy, uległ wczoraj wylewowi krwi na mózg. Chory aczkolwiek pozbawiony został mowy nie stracił przytomności i zażądał Komunji św. i Ostatnich Olejów i prosił o błogosławieństwo papieskie, które mu Ojciec św. natychmiast przesłał wraz ze słowami pociechy. Stan kardynała Sincero jest bardzo groźny.

Dolar 5.20½

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.22 w płaceniu 5.20 i pół dolar złoty w żądaniu 9.05 ,w płaceniu 9.02 funt angielski w żądaniu 26,20 w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.50 w płaceniu 1.48 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.20 i pół, funty angielskie po zł. 26.0[illegible]

PO WYROKU W ZDUŃSKIEJ WOLI.







Sprawcy zabójstwa dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli śp Edwarda Biegańskiego zostali skazani na karę 8, 6 i 3 lat więzienia. Od strony lewej do prawej: Józef Grabowski (8 lat więzienia), Bronisław Malinowski (6 lat więzienia) i „Żółta Talka" — Natalja Sobierajska (3 lata więzienia).

Strajk w przędzalni amerykańskiej

Widzewskiej Manufaktury.

Łódź, 4 lutego. Na przędzalni amerykańskiej w Widzewskiej Manufakturze dyrekcja tejże wprowadziła szereg inowacyj, które w konsekwencji godzą w płace robotników. Ponieważ, mimo interwencji pracowników przędzalni, dyrekcja fabryki nie zmieniła swego stanowiska wczoraj w godzinach porannych wybuchł strajk.

W ciągu dnia wczorajszego trwały konferencje między przedstawicielami robotników Widzewskiej Manufaktury, które nie dały żadnych rezultatów, wobec czego dziś strajk został zaostrzony. Strajkuje kilkuset robotników. O zatargu powyższym został zawiadomiony Inspektorat pracy.

W związku ze strajkiem w Widzewskiej Manufaktury, elementy wywrotowe wykorzystują ten moment i zasypały całą fabrykę odezwami o tendencji wywrotowej

WYPŁATA ZALEGŁOŚCI

w fabryce Izbickiego

Łódź 4 lutego. Przed kilku dniami donosiliśmy o strajku w firmie E. Izbicki (Zachodnia 59), który wybuchł na tle niehonorowania umowy zbiorowej oraz zaleganie w wypłatach. W związku z tem w dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w wyniku której firma zobowiązała się umowę zbiorową honorować oraz wypłacić zaległe zarobki za 6 tygodni wstecz w sześciu ratach, płatnych przy każdorazowej bieżącej wypłacie. Tem samem strajk został zlikwidowany.



Dzielny kierownik cegielni
uratował 3-ch chłopców z topieli

RADOMSKO, 4,2. Powracający ze szkoły trzej chłopcy pobiegli na tak zwane „doły" na Kowalowcu na ślizgawkę.

W pewnym momencie słaba tafla lodu załamała się a ślizgający się chłopcy, Gałwa Bujan i Laskowski wpadli do wody

głębokości 2-ch metrów.

Zaalarmowany rozpaczliwym krzykiem o pomoc, kierownik cegielni miejskiej A. Jędrzejczyk. pośpieszył nieszczęśliwym na pomoc.

Przy pomocy drążków udało się chłopców wydostać z wody. Przybyli na miejsce wypadku rodzice, serdecznie dziękowali A. Jędrzejczykowi za wyratowanie ich dzieci od niechybnej śmierci.

—:—

Odrąbał psu nogi i ogon..
Zwyrodnialcem zajmie się policja

CZĘSTOCHOWA 4.2. Kubat Stefan zam. przy ul. Czystej 8. złożył w policji sensacyjny meldunek.

Oto z podwórza domu skradziono mu psa, wartości 10 zł. Jak poszkodowany stwierdził, psa skradł znany mu osobnik zam. przy ul. Olsztyńskiej.

Osobnik ten skradzionego podstępnie psa wyprowadził w pole i tu przyniesioną siekierą obciął najpierw psu nogi, następnie ogon.

Gdy okrwawiony psi kadłub leżał już na ziemi bezwładny, ociekający krwią, zwyrodnialec, bo trudno inaczej nazwać takiego człowieka, jednym ciosem siekiery

odrąbał psu głowę.

Doprawdy trudno jest dociec, co mogło pobudzić tego wroga zwierząt do popełnienia podobnego czynu.

Skok z mostu na tor kolejowy
Nieszczęśliwa miłość nauczyciela.

KATOWICE 4.2. O godz. 6.40 znalazła drużyna kolejowa na torze kolejowym przy moście w Jastrzębiu Górnym zwłoki nieznanego mężczyzny. W toku dochodzeń ustalono, że są to zwłoki 23-letniego nauczyciela Zbigniewa Klamy z Łysek, który popełnił samobójstwo.

Jak dalej stwierdzono, Klama był w dniu 1 bm. w Jastrzębiu-Zdroju do godz. 4 rano na zabawie, poczem udał się pieszo do Jastrzębia Górnego, gdzie rzucił się z wysokości około 20 mtr. z mostu łukowego na tor kolejowy. ponosząc śmierć na miejscu.

Denat pozostawił list, w którym donosi, że popełnia samobójstwo spowodu zawiedzionej miłości.

—:—

NADSYŁANIE KOPERT
drugiej serji konkursu za uważne czytanie.

Koperty należy wysyłać **niezaklejone** i zawierające jedynie rozwiązanie oraz adres wysyłającego. Opłata 5 groszy. Za wszelkie dopiski i zaklejenie koperty **pełna opłata.** Koperty można wrzucać do skrzynki przy ulicy Żwirki 2 lub Piotrkowskiej 11 do środy włącznie.

—:—

Napad na robotnicę
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 4 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Zachodniej obok posesji nr. 52 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 20-letnia Genowefa Ruszkiewicz, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— W mieszkaniu znajomych przy ulicy Brzezińskiej 80 została pokaleczona nożem i tępem narzędzie 40-letnia Stanisława Koźmin, tkaczka, zamieszkała przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich 43. Mili znajomi Koźminowej pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

— W łaźni przy ulicy Mielczarskiego został pobity 68-letni Józef Frydrych, zamieszkały w domu noclegowym przy ulicy Cmentarnej 10-a.

— Na ulicy Pomorskiej najechana wozem odniosła ogólne obrażenia ciała 52-letnia Chaja Lewkowicz, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 14.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 11 wieczorem przed lecznicą Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Łagiewnickiej 34 otruła się jakaś silnie działającą trucizną młoda kobieta, nieznanego nazwiska. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu Stan kobiety jest beznadziejny. Ustaleniem nazwiska nieznajomej zajęła się policja.

— W mieszkaniu przy ulicy Brzezińskiej 122 została poturbowana przez przyjaciela Anna Łachonowa. Poszkodowanej, która odniosła szereg ran głowy udzielił pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— W dniu wczorajszym o godz. 10 i pół wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu parterowem Ottona Bajera, przy ul. Nowopolskiej 22. Ogień szerząc się z błyskawicz. szybkością przedostał się do mieszkania sąsiada Kazimierza Głowacza. Zawezwany oddział bałuckiej straży ogniowej wszczął energiczną akcję i po upływie dwóch godzin pożar zlokalizował. Ogień niemal doszczętnie zniszczył urządzenie obydwu mieszkań powodując znaczne straty.

Przyczyną pożaru było zapalenie się belki pod podłogą wskutek wadliwegi przewodu kominowego.

DALSZE WYGRANE
Pożyczki Inwestycyjnej.

Po 500 zł. padło na n-ry: 363—25 515—9 554—25 605—4 620—4 901—25 1035—25 1242—25 1288—4 1375—9 1759—9 1812—25 2324—4 2426—9 2605—9 2681—25 2687—4 2803—9 2826—9 3077—4 3298—4 3627—25 3669—25 3695—4 3748—25 3828—25 4227—9 4320—25 4528—4 5031—9 5034—25 5303—4 5372—25 5678—4 5718—9 5747—9 5872—9 6024—25 6234—4 6434—9 6508—25 6566—4 6739—9 7140—25 7452—9 7593—9 7792—4 7834—9 8358—25 8626—25 8712—25 8943—4 9056—4 9214—9 9216—4 9399—4 10089—4 10238—25 10248—9 10717—25 11470—9 11565—9 11698—4 12117—25 12185—4 12524—9 12558—09 12683—25 13123—25 13196—25 13646—4 14307—4 14406—9 14874—25 14904—9 15394—4 15946—25 16264—9 16270—4 16870—9 16955—25 17405—4 17564—25 17778—25 18027—4 18401—4 18513—25 18797—9 18933—25 19229—9 19408—9 19416—4 19845—25 19878—9 19925—9 20039—4 20304—4 20385—9 20577—4 20996—9 21341—4 21489—4 22225—9. 13147—25

Zdarzenia i wypadki

(—) Angielska flota wojenna, stacjonowana w Gibraltarze, rozpoczęła manewry w zachodniej części Morza Śródziemnego.

(—) W Berlinie rozpoczęły się rokowania w sprawie uregulowania należności za tranzyt przez Pomorze w postaci dostaw kolejowych.

(—) Na Uralu znaleziono brytę złota wagi 16 i pół kilograma.

(—) W Londynie wybuchł olbrzymi strajk pracowników jatek mięsnych. Żądają oni podwyżki płac.

(—) Dziś tramwaje warszawskie kursują znowu normalnie.

(—) Z wiadomości, zamieszczonych przez prasę holenderską, wynika, że rząd polski zamówił w stoczniach Holandji nowe dwie łodzie podwodne dla polskiej marynarki wojennej. Jak donosi prasa holenderska — tranzakcję tę oparto na zasadzie kompensacji.

(—) W Warszawie rozpoczęły się wczoraj rokowania handlowe polsko - szwedzkie.

(—) W dniu 3 b.m. w miejscowości Przystań, pow. częstochowskiego, na targu wywrócono kilkanaście straganów żydowskich, przyczem paru kupców żydów poturbowano. Przybyła policja szybko przywróciła spokój i porządek.

(—) Wczoraj komisja budżetowa sejmu debatowała nad preliminarzem budżetowym Referat wygłosił poseł Hołyński. Wydatki państwa wynoszą 2.222 miljonów złotych. Tylko likwidacja przedsiębiorstw państwowych mogłaby umożliwić redukcję budżetu. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił wicepremjer Kwiatkowski. Autonomia Banku Polskiego nie będzie naruszona. W roku budżetowym 1936-37 nie przewiduje się pokrywania jakichkolwiek wydatków zwyczajnych w drodze operacyj kredytowych natomiast są przewidywane takie operacje na cele nadzwyczajne tj. ściśle inwestycyjne.

Reforma ubezpieczeń społecznych wymaga gruntownego przepracowania. Rząd będzie dążył do ochrony procesów rentownych w gospodarstwie. Rząd odwróci się od płatników opieszałych i ludzi bankrutujących, a skieruje uwagę na tych, którzy potrafią pracować pozytywnie.

Pożyczki zagraniczne (stabilizacyjna, Dillonowska itp.) nie ulegną konwersji. Jedynie pożyczka tytoniowa we Włoszech zostanie spłacona węglem.

(—) Targowisko na Placu Leonarda jest dzisiaj czynne po raz ostatni. Jutro plac zostanie oparkaniony.

(—) Wczoraj obradował w Łodzi zjazd posłów i senatorów województwa łódzkiego Postulaty gospodarcze okręgu zostaną przedłożone rządowi.

(—) Według zestawienia Wydziału Statystycznego Zarządu m. Łodzi liczba mieszkańców Łodzi wynosiła w dniu 1 stycznia 638,857 osób.

(—) W bieżącym tygodniu komisja finansowo - budżetowa tymczasowej rady miejskiej zakończy swe prace nad preliminarzem budżetowym m. Łodz i w przyszłym tygodniu prawdopodobnie zbierze się już na swe pierwsze posiedzenie budżetowe plenum rady.

Prez. Głazek zwołał specjalną konferencję prasową na której wyłuszczy swój stosunek do sprawy subsydjów.

BĘDZIE SUCHO.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 4 lutego. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 2 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy zero stopni.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 743,8 milimetra. Tendencja barometryczna dalszy wzrost ciśnienia

Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o przejściowem zachmurzeniu. Spodziewana susza.

ŻYCIE PABJANIC.

Rejestracja młodych bezrobotnych

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Pabjanicach w biurze swojem przy ul. Pomorskiej 7 uruchomiła dział pośrednictwa pracy dla młodocianych. Dział ten zajmować się będzie specjalnie dostarczaniem pracy dla chłopców i dziewcząt w wieku od 15 do 18 lat. Młodociani kandydaci poszukujący pracy mogą zapisywać się w soboty i poniedziałki każdego tygodnia (chłopcy w soboty, dziewczęta w poniedziałki) w godzinach od 8.30 do 12-ej. Do spisu należy zgłosić się z ojcem lub matką wzgl. opiekunem. Zgłaszający się będą rejestrowani na podstawie dowodów: metryki urodzenia, świadectwa szkolnego, oraz świadectw z odbytej praktyki lub pracy.

Pracodawcy poszukujący młodocianych praktykantów lub pracowników mogą zgłaszać stosowne zapotrzebowania osobiście, piśmiennie lub telefonicznie tel. 150 codziennie w godzinach urzędowania.

USIŁOWANIE PRZEKUPSTWA.

Kontroler Rzeźni Miejskiej Franciszek Szwarc podczas kontroli mięsa we wsi Wola Będkowska, stwierdził, że mięso należące do mieszkanki tej wsi Antoniny Krawczyk pochodzi z potajemnego uboju. Gdy urzędnik począł spisywać protokół dla władz celem skonfiskowania mięsa, Krawczykowa wręczyła mu 10 złotych, chcąc w ten sposób przekupić kontrolera.

Sumienny urzędnik o fakcie tym doniósł władzom, które pociągnęły wieśniaczkę do odpowiedzialności karnej za usiłowanie przekupstwa urzędnika na służbie.

NAUCZANIE ANALFABETÓW.

Rada Szkolna m. Pabjanic w pierwszych dniach lutego organizuje bezpłatny kurs dla analfabetów i zaawansowanych. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarjat kursu w szkole powszechnej Nr. 3 w godzinach od 10 do 11 rano i od 6 do 8-ej wieczorem.

OBŁĄKANA KOBIETA.

Po ulicach miasta wałęsała się już od dłuższego czasu obłąkana kobieta, pochodząca ze wsi Pelszyce pow. sandomierskiego niejaka Stefanja Czerwiec.

Chorą kobietę zatrzymano w komisarjacie PP. skąd skierowana zostanie do Opieki Społecznej m. Pabjanic.

ZATRUDNIAŁ ROBOTNIKÓW W NOCY

Policja pabjanicka stwierdziła, że w fabryce u niejakiego A. Brandesa (Kopernika 18) robotnicy zatrudniani byli w porze nocnej. Na pracę w nocy musi być specjalne zezwolenie, którego Brandes jednak nie posiadał wobec czego spisano mu protokół.

OGLĄDANIE WYSTAW i MODELI
JEDYNEM ZAJĘCIEM ROZPIESZCZONYCH ARGENTYNEK
PENSJONATY ZAMIAST OGNISK DOMOWYCH

Buenos Aires w styczniu

Rolę i stanowisko kobiety w Argentynie ukształtowały warunki, w jakich się ten kraj rozwijał.

Zdobywcami i pierwszymi emigrantami ze starego świata osiadłymi na Rio de la Plata, byli sami mężczyźni. Awanturniczy charakter wypraw nie pozwolił uczestniczyć w tem kobiecie europejskiej. Pierwszym osadnikom europejskim w dzisiejszej Argentynie natura kazała szukać kontaktu z indyjską ludnością, co w rezultacie stworzyło odrębny typ mieszańców.

Kobiety europejskiej albo powiedzmy białej, był zupełny brak a skoro się gdzieś pokazała, była przez wszystkich pożądana i uwielbiana. co w konsekwencji szybko doprowadziło do zmanierowania jej, uprzywilejowania i rozkapryszenia.

Dziś jeszcze istnieje

stosunek 22 kobiet

na 100 mężczyzn. To też od chwili tworzenia pierwszych ognisk domowych stało się tylko zabawką i lalką w ręku mężczyzny. Wolne pożycie nie stworzyło trwałej formy organizacyjnej, a w związkach małżeńskich, gdzie one dochodziły do skutku, kobieta nie stanowiła z mężczyzną czynnika współmiernego.

Obok tego wyrastał zwyczaj daleko posuniętej osobistej zależności kobiety od mężczyzny. To też kobiecie wypadało tylko przesiadywać samotnie w domu, rodzić dzieci, bez zajmowania się jakąkolwiek fizyczną czy umysłową pracą. Stąd też pomijając wyższe sfery, które czas spędzają na ciągłych zabawach i przyjęciach, życie przeciętnej Argentynki jest

pełne nudów i bezczynności

Jeżeli zresztą stosunki na tym punkcie układają się rozmaicie w poszczególnych warstwach społeczeństwa argentyńskiego, to kobieta przeważnie nie bywa ani gospodynią, ani duchową towarzyszką życia mężczyzny, nie umie stworzyć ponęty aby go związać z domem.

Życie domowe w Argentynie prawie wcale nie istnieje, ustępując miejsca klubom, restauracjom. dancingom, kawiarniom. Często przykre kłopoty ze służbą domową skłaniają małżeństwa do przeniesienia się do pensjonatu lub hotelu.

Argentynka, wychowana w pieszczotach i dostatku, żyje tylko chwilą bieżącą z dnia na dzień nie znając żadnych ideałów.

Otrzymuje ona wykształcenie towarzyskie i salonowe, gdy tymczasem wiedza i nauka, jak również wszelkie praktyczne zajęcia kobiece,

są jej zupełnie obce.

Są one zresztą zbyt wygodne i rozpieszczone, aby zadawać sobie trudu na jakiekolwiek gruntowniejsze studja. Piękność i strój stanowi dla nich wszystko.

U bogatszej Argentynki oglądanie wystaw i modeli w wielkich domach konfekcyjnych stanowi niemal codzienne zajęcie.

Argentynka odmówi sobie wszystkiego może cierpieć nawet głód i mieszkać jaknajskromniej, lecz musi być gustownie i elegancko ubrana według najnowszej mody.

Krzyżowanie rasy i narodowości wytworzyło w Argentynie prawdziwe piękności, o dużym wdzięku i powabie, a przedewszystkiem o prawie idealnej budowie ciała, tak, że przeciętna Argentynka może służyć

za model rzeźbiarzowi.

Szkoda tylko, że obok tych pięknych zalet fizycznych. nie łączą w sobie równie pięknych zalet duchowych. Pozwoliłoby to im odegrać poważną rolę w życiu społecznem. Argentynka odznacza się kobiecością, jest potulna i uległa i będąc czynnikiem współmiernym w życiu rodzinnem, mogłyby w dużej mierze zmienić obecny stan rzeczy. Argentynka ma bardzo dobre serce, jest współczującą, a działalność licznych towarzystw dobroczynnych, stworzonych przez kobiety najlepiej charakteryzuje jej dobroć.

Imigrantka europejska odgrywa w Argentynie przedewszystkiem rolę twórczego elementu pracy i organizacji życia rodzinnego. Najlepszym dowodem tego są kolonje w Misiones, gdzie doskonale ujawniła się wysoka wartość naszej kobiety, jako żony towarzyszki życia i współpracy. Imigrantki są przedewszystkiem doskonałemi gospodyniami. To też można śmiało twierdzić, że dzisiejszy stan tych kolonij w wielkiej mierze jest zasługą kobiety polskiej.

Ludność tubylcza, zazdroszcząc czasem dobrobytu Europejczykom, nie dostrzegała pracy kobiety i nie doceniała jej zasługi.

Dla mężczyzny na emigracji kobieta — towarzyszka życia, jest przeważnie moralną podporą i nierzadko, gdy jej braknie, mężczyzna schodzi na bezdroża.

Kobieta europejska prawie zawsze

współpracuje z mężem

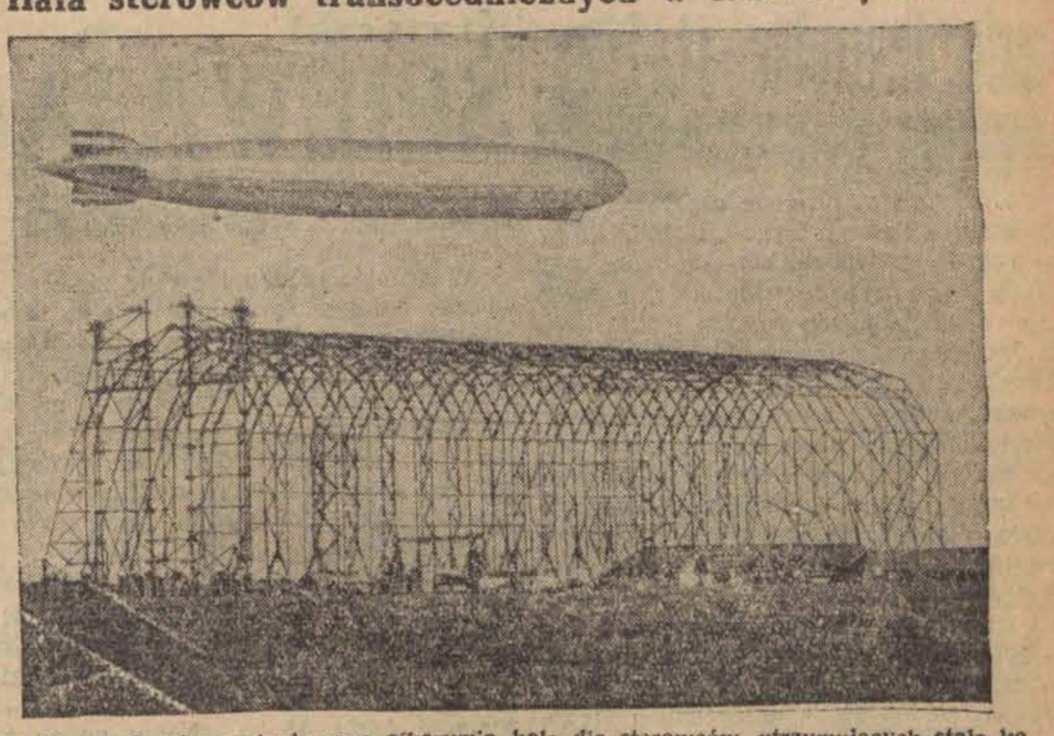
i przez to staje się elementem twórczym i nigdy nie jest ciężarem męża.

Natomiast Argentynka w niczem nie pomaga mężczyźnie. a jest tylko elementem trwonienia owoców jego pracy. Ostatnio dokonywa się jednak powoli i tam zmiana.

Kobieta argentyńska zaczyna się oswajać z myślą konieczności pracy, tembardziej, że dobre czasy i tam już minęły. To też można już dziś spotkać kobiety pracujące w biurach, w telefonach, w szkołach powszechnych, w sklepach, hotelach i pensjonatach, kobiety zaprawiające się na dobre do samodzielnej egzystencji.

W.

Hala sterowców transoceanicznych w Rio de Janeiro.



W Rio de Janeiro wybudowano olbrzymią halę dla sterowców, utrzymujących stałą komunikację między Brazylją a Europą.

Tajemnica pięciu kul.
Trup handlarza pierścionków w krzakach.

Londyński Scotland Yard zajęty jest obecnie śledztwem w zagadkowej sprawie morderstwa na wzór amerykański. W walowniczem miasteczku Saint-Albans, w odległości 60 klm, od Londynu, robotnicy rolni udający się onegdaj do pracy, znaleźli w krzakach przydrożnych zwłoki starszego mężczyzny, przeszyte pięciu kulami rewolwerowemi. Zbrodni nie dokonano prawdopodobnie na miejscu znalezienia zwłok. ponieważ ubranie zdradza ślady

wleczenia trupa po błocie.

Kieszenie ubrania trupa były puste, jedyną wskazówka, jaką znaleziono, są inicjały A. L., wyszyte na bieliźnie.

Zawiadomiony o znalezieniu zagadkowego trupa Scotland Yard rozpoczął natychmiast śledztwo. Przesłuchano wszystkich właścicieli szynków i nocnych kawiarń, położonych wzdłuż drogi z Londynu do Saint-Albans jeden z właścicieli szynku, odwiedzanego przez rybaków, widział ofiarę mordu w towarzystwie dwu osób, mężczyzny i młodej kobiety, w czasie, gdy wszyscy troje spędzili w jego szynku krótki czas, pokrzepiając się alkoholem. jak stwierdzono, byli to ludzie ze sfery bookmakerów londyńskich. Po dłuższych badaniach udało się również stwierdzić identyczność

zamordowanej ofiary.

Jest to francuski Kanadyjczyk, nazwiskiem Emil Allan. wędrowny handlarz pierścionków i drobnych klejnotów, sprzedający swój towar w barach i na placach wyścigowych. Możliwe, że mordercy, którzy go ograbili z jego towaru, wciągnęli go w zasadzkę przy pomocy wspomnianej młodej kobiety i następnie zastrzelili, poczem ukryli zwłoki w krzakach przydrożnych. Zamordowany musiał się bronić, ponieważ miał rękę przestrzeloną kulą. Policja prowadzi nadal śledztwo w podziemnym światku bookmakerów i prostytutek.

——OO——



NIE ZAPOMNIJ O DATKU

na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Marja Hempel-Gierdawa

PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

32 **Powieść**

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Marta zakochała się w swoim żonatym szefie, Tadeuszu, który jednak nie chciał wykorzystać swej przewagi.

Pod naciskiem ciotki Peli i za namową Tadeusza wyszła zamąż za niekochanego Andrzeja.

• • •

W tym momencie zajechali pod dom.

Marcinowa już dreptała na ich spotkanie. by zabrać walizki.

Andrzej i Marta udali sie każde do siebie.

Andrzej zastał w swoim pokoju wszystko przygotowane na swój przyjazd. Na fotelu leżała rozłożona śliczna nowa piżama — prezent gwiazdkowy od Marty z jej gospodarskich oszczedności.

Znowu ogarnelo Andrzeja wzrusze nie. I jednocześnie znowu zła myśl zrodziła sie w mózgu: Dla mnie piżama. a tamtego poszła zobaczyć choć przez chwilę. I jakże tu iść za jego radami? Dlaczego tak właśnie radził? Co może mu na tem zależeć? Jakże do niej sie zbliżę. skoro w jej myślach czuje obecność tamtego człowieka — czuje to... A może mi sie to tylko zdaje...

Andrzej stał i patrzał. Wszystko tu świadczyło niezawodnie. że myśli o nim.

— Wiec ona — myślał — rzeczywiście po mnie pojechała na dworzec.. Tamto spotkanie było przypadkiem.

Tymczasem Marta w swoim pokoju. zdjawszy kapelusz. futro. siadła przed tualeta. Rada była. że wreszcie choć przez chwile jest sama.

Niespodziewane spotkanie z Tadeuszem zrobiło na niej silne wrażenie. A zwłaszcza jego słowa

— Dziwny człowiek — myślała — Zdaje sie. że on chce zdecydowanie. stanowczo wprowadzić moje życie na pewne określone tory... Gdyby nie on nie wyszłaby przecie zamaż. Skad wie jak moje życie się układa?... I znowu wtraca swoja wole.. Nie widujemy się. a jego wola wszystko sie dzieje... Drobna chwile przypadkowego spotkania wykorzystał. by dać mi nowy nakaz. by wtłoczyć moje życie w normalny bieg... Wiec jednak myśli o mnie, pamieta. interesuje sie... To bardzo miło. Może „urzadziwszy" mi życie chciałby przez to „naprawić" swoja „lekkomyślność", zatuszować ja... A nie wie o tem. że to co było. jest moim najdroższym skarbem. z którym nie rozstanę sie nigdy. bez wzgledu na to. jak życie dalej popłynie.

— Wspaniałomyślna inicjatywa... szepneła: — O. Tadzik, gdyby to chodziło o ciebie....

Przymkneła oczy.

Jak żywo wszystko pamieta... Jakie dobre. jakie prześliczne były te chwile... Jak silnie czuła — Tak. jak dobrze. że to było..

— Trzeba iść. Andrzej już pewno czeka. —

Przeciagneła grzebieniem włosy. Rozsypały sie jak złoto dokoła jej głowy.

Podniosła sie. jeszcze chwile postała. wstrzasneła włosami. jakgdyby chciała zrócić niepotrzebne myśli z głowy i poszła na dół.

— Ty naprawde byłaś pewna. że ja dziś przyjade! — zawołał żywo Andrzej. — Wszystko dokoła mówi mi o tem.

— To nie było takie trudne do przewidzenia — odparła. śmiejac sie swobodnie.

— Martusiu!

Andrzej chwycił ja w ramiona i mocno przygarnał do siebie.

— Taka jesteś dobra. dziekuje ci — wyszeptał wzruszonym głosem.

Weszła Marcinowa. niosac na tacce kamienne garnuszki z kawa i śmietanka.

Młodzi odsuneli sie od siebie gwałtownie. jak para narzeczonych, złapana na goracym uczynku.

W czasie śniadania Marta wróciła jeszcze do tematu podróży. Była podniecona. musiała mówić. aby sie wydać naturalna.

— Musiało dzisiaj być bardzo tłoczno w pociagu?

— Nie tak. jak normalnie bywa przed świetami. Miałem zresztą bardzo miłe towarzystwo.

— Jakie?

— Pewien młody człowiek. Przedstawiliśmy sie sobie, ale jak zwykle w takich razach. nazwiska wyraźnie nie dosłyszałem. Wybitnie inteligentny. bardzo ładnie. interesujaco mówiacy.

Marta spojrzała uważnie na Andrzeja. On zdawał sie tego nie spostrzec.

— A jakiej powierzchowności?

— Wysoki. postawny. zgrabny. przystojny. z bardzo małemi, nieslychanie myślacemi oczyma.

— W bronzowym palcie? — wtraciła żywo.

— Tak.

Andrzej podniósł na nia oczy.

— Czy go znasz?

Marta opanowała sie.

— Widziałam takiego pana. wysiadajacego z twego wagonu... Dużoście mówili ze soba?

— Prawie cała noc.

— Cała noc! I o czem?!

— Naturalnie o polityce. Mogłaś się była tego domyśleć. znajac mnie wogóle aż tak dobrze. że nawet przewidzieć mogłaś mój powrót do domu...

Pocałował ja czule w reke.

— Tak. masz racie — odparła i pomyślała: Teraz wiele rozumiem... Tadeusz musiał go poznać po swojemu poprowadził rozmowe. aby dowiedzieć sie tego. co chciał. To w jego stylu. Powiedział mi zresztą na dworcu o Andrzeju: przyjechał napewno.

Myśli te przeleciały przez głowe Marty błyskawicznie. Zmieniła temat, nie chcac sie hazardować w dalsza niebezpieczna indagacje. chociaż wieleby dała, by móc znać prawdziwa treść rozmowy tych dwóch mężczyzn.

— A teraz — zwróciła sie do Andrzeja — podaje ci do wiadomości. że masz całkowita wolność aż do wigilji! Mam dużo roboty. musze jeszcze wyjść na miasto. chce też być koniecznie na cmentarzu — i potrzebuje mieć swobode ruchów. Przecież ja dopiero od wczoraj zaczełam myśleć o świątecznych kłopotach! Prosze cie. zajmij sie kupnem małej choinki. bo bez choinki — to żadne świeta. Pozatem zostawiam dla twojej decyzji i załatwienia kwestie wina. A reszta — to już mój dział. Wilja bedzie o szóstej. bo Marcinowa chce pójść do swojej siostrzenicy. wiec muszę ja wcześnie zwolnić. Narazie wiec do widzenia!! Ide do Marcinowej na narade gospodarska. a potem na miasto.

— Czy nie chciałabyś. bym ci towarzyszył na cmentarz?

— Dobrze. W takim razie najpierw tam pójdziemy. a potem każde w swoja strone.

XII.

Po wieczerzy wigilijnej. Marta i Andrzej przeszli do salonu. gdzie na małym stoliku stała niewielka choinka. przybrana tylko srebrnemi nitkami. Pod drzewkiem leżało maleńkie pudełeczko: prezent Andrzeja dla Marty. Był to pieknej roboty pierścionek. który Marta odrazu z dziecinna radością włożyła na palec. dziekujac serdecznie Andrzejowi.

Zapalili świeczki na drzewku i aby wszystko stało sie zadość tradycji. Marta zagrała kilka kolend.

— Wiesz — zaczeła potem — zazdroszcze tym wszystkim. którzy z dziecinnych lat maja wspomnienia ze świat Bożego Narodzenia. Z okresu kiedy rodzice moi jeszcze żyli i kiedy byliśmy u siebie na wsi — nie pamietam prawie nic. Coś jak przez mgłe czasem majaczy mi sie w pamieci. Może gdyby nie było wstrzasajacych wrażeń pogromu dworu naszego i tych okropności. które sie wtedy działy — wrażeń które silnie wrysowały mi sie w pamieć — może te dalsze wspomnienia byłyby wyraźniejsze i żyłyby we mnie. Myśle, że zostały one zatarte przez tamte złe chwile Później kiedy byłam u Cioci Peli. ona kochajac mnie bardzo. starała sie zawsze. aby mi było jak najmilej i jak najprzyjemniej. I byłoby tak niezawodnie. gdyby nie Iza. która była mistrzynią od najwcześniejszych lat w psuciu mi każdej przyjemności. Doszło do tego, że bałam sie przyjemności robionych mi przez ciocie Pele. bo wiedziałam. że każda okupie przykrościa od Izy. Ty naprzykład miałeś normalne miłe dzieciństwo. masz tak dużo dobrych kochanych wspomnień. Dobre dzieciństwo to potężny fundament w życiu do pogody ducha.

— Ty jednak nie jesteś przykładem twojej teorji: powinnaś być ponura. A ty jesteś chyba pogodniejsza ode mnie. który właśnie według ciebie mam wszystkie dane do posiadania fundamentu pogody.

Marta nic nie odpowiedziała.

— Martusiu. zazdroszcze ci. że mogłaś włożyć swój prezent. .. Pozwól i mnie to samo zrobić... Nie potrzebujemy przecie być oficjalnie ubrani na dzisiejszy wieczór — roześmiał sie wesoło.

— Jeżeli ci to zrobi przyjemność, to oczywiście włóż piżame. Zresztą chetnie ja zobacze na tobie.

— Ide wiec i wracam za chwileczkę.

Marta. zostawszy sama. zapatrzyła sie w płonacy na kominku ogień. Andrzej mówił o jej pogodzie. a jej było w tej chwili tak smutno.

— Wspaniałomyślna inicjatywa — przeszła jej znowu przez myśl — Tam u nich jest szczerze to. co tutaj musi być robione...

Wstała i skierowała sie na górę do swego pokoju.

Gdy wróciła owinieta długim miekkim szalem. Andrzej siedział na zajmowanym przez nia poprzednio fotelu. i teraz on skolei patrzał w ogień. Był zamyślony. Nie o bajkach swojej niani myślał. Twarz jego ściagnieta skupieniem. wyrażała łamanie sie ze soba. zaciśniete usta wskazywały na bolesna myśl.

(D. c. n.)

Życie teatralne stolicy.

Nieudany eksperyment operetkowy p. Wermińskiej.

Dyr. Opery, pragnąc urozmaicić widowisko „Barona Cygańskiego", który cieszy się powodzeniem, dubluje rolę Saffi. Po p. Feyczkowskiej która z wysokim artyzmem śpiewaczym i aktorskim traktowała całą partię, objęła ją p. Nina Grudzińska, której egzotyczna uroda, smukła sylweta, wdziek niewieści obok estetyki ruchu i gestu i coraz lepiej czującego się w tesiturze sopranowej głosu, zjednały ogólne uznanie publiczności i prasy. Ostatnio reklamowano, jako swego rodzaju sensację, występ znanej primadonny operowej p. Wermińskiej, dawno u nas niesłyszanej w operze, którą zapragnęła błysnąć w charakterze divy operetkowej. Nie udało się. Warunki fizyczne p. W. są zaprzeczeniem tego, czego dzisiejszy widz żąda od gwiazdy operetkowej. Wspaniała postawa wagnerowskiej bohaterki jest tutaj właśnie wadą, przeszkodą, psuje wrażenie najlepszego nawet śpiewu. A zwłaszcza, gdy ten śpiew nieoczekiwanie zawiedzie na całej linji. Pani W. śpiewała gorzej niż zwykle, góra brzmiała cienko, czuć było wysiłek, a rytmika i fraza dużo pozostawiały do życzenia. Cenimy p. W. w „Carmen" czy „Afrykance" i chętnie w tych partjach powitamy p. W. w operze ale eksperym. operetkowe radzimy pozostawić artystkom mniej może uposażonym głosowo, ale właściwsze posiadającym warunki zewnętrzne. Trudno, uniwersalność nie popłaca, szczęśliwym wyjątkiem był Leonardo Da Vinci, ale z nim chyba świetna nasza „Carmen" konkurować nie zamierza.

Pierwsze wejście Saffi przepadło: nie zaśpiewała go artystka zajęta bardziej oklaskami „powitalnemi" niż partją. Próżność osobista zwyciężyła poczucie artystyczne. A szkoda. P. W. mogłaby być wielka polska śpiewaczką naprawdę bez blagi reprezentacyjną, gdyby mniej dbała o blichtr zewnętrzny swojej karjery, a więcej o kultywowanie swoich bogatych danych artystycznych.

c. n.

800-LECIE MIASTA ŁOWICZA.

W roku bieżącym Łowicz, niegdyś siedziba prymasów Polski, obchodzi 800-lecie swego istnienia. W związku z tem jubileuszowem rokiem projektowane są różne obchody i uroczystości.

W sezonie letnim, jako najbardziej odpowiednim, w szczególności w dni świąteczne, gdy ludność z okolicznych wsi w barwnych swych strojach przybywa do miasta, projektowane są zjazdy i konkursy. Między innemi przewiduje się zjazdy: wychowanków byłych i obecnych szkół łowickich, harcerzy, cechów województwa warszawskiego organizacyj rolniczych i t.p., z konkursów zaś: konkurs pieśni, muzyki i stroju ludowego, wycinanki łowickie i t.p. W okresie od dnia Bożego Ciała do oktawy organizatorzy zamierzają urządzić wystawę p.n. „Dawny Łowicz" oraz „Targi przemysłu ludowego". Program obchodu 800-lecia Łowicza jest bardzo bogaty i urozmaicony. Organizacją wszelkich projektowanych uroczystości zajmie się specjalny komitet.

Krateczki

ŚPIEWAJĄCY ANTOŚ.

Popłoch na ulicy.

W gruncie rzeczy niewiele mnie obchodzi, ale jednak ciekaw jestem, kto ostatecznie zwycięża: Włosi czy Abisynczycy? Komunikaty oficjalne podają wiadomości w ten sposób, że każdy może komentować jak mu się podoba, zwłaszcza, że komunikaty oficjalnych agencyj każdego kraju podają te wiadomości w zupełnie sprzeczny sposób. Nałóżmy okulary i czytajmy:

Komunikat agencji Stefani: wojska włoskie szybkim marszem posuwają się wgłąb kraju, wśród żołnierzy, zarówno italskich jak i tubylczych panuje wielki entuzjazm. Jeszcze kilka dni, a zdobyta zostanie Addis Abeba. Negus podobno jest silnie przygnębiony i szykuje się do ewakuacji stolicy. W ręce wojsk włoskich wpadły trzy armje nieprzyjacielskie. Kilku rasów nie raz i nie dwa przeszło na stronę Italji.

Komunikat generalnego sztabu abisyńskiego: Wojska italskie od dłuższego już czasu cofają się w popłochu. Najeźdźcy giną setkami i tysiącami z braku wody i od chorób tropikalnych. Rasa Gassa odparł centralną armję najeźdźców o 100 klm, przyczem w ręce Abisyńczyków wpadło 200 samolotów, 300 tanków oraz kilkanaście tysięcy jeńców. Tubylcze wojska włoskie przechodzą na stronę Abisynji. Kraj niedługo zostanie oczyszczony zupełnie od nieprzyjaciela.

Komunikat agencji Reutera (Anglja): Sytuacja Włochów jest niepomyślna. Po porażce gen. Diamanti spodziewać się należy nowych zwycięstw Abisyńczyków. Nafta abisyńska dalej przyjemnie pachnie.

Komunikat agencji Havasa (Francja): Armja włoska powoli ale stale prze naprzód. Nie ulega wątpliwości, że ostateczne zwycięstwo przypadnie w udziale Włochom. Premjer Saraut podejmuje nową akcję medjacyjną. Rząd włoski pragnie zakupić we Francji większe ilości karabinów i amunicji.

Niemieckie Biuro Korespondencyjne: Włosi w dalszym ciągu prowadzą swoją niecelową kampanję. Przecież Abisynja oddawna powinna stanowić kolonję niemiecką.

Amerykańska agencja telegraficzna: Nie wtrącamy się do spraw Europy, ale nie możemy się zgodzić, aby Anglja powiększała swe zbrojenia. Senat uchwalił zwiększony budżet wojskowy.

Polska Agencja Telegraficzna: Wojska włoskie cofają się i idą naprzód. Armja abisyńska wzięła do niewoli 10 tysięcy Włochów, armja włoska zdobyła 10.000 jeńców abisyńskich. Gen. Diamanti odniósł wielkie zwycięstwo w rejonie Tembien. W rejonie Txembien gen. Diamanti poniósł straszliwą klęskę. Sytuacja na froncie jest taka i owaka. A w gruncie rzeczy co to nas obchodzi. Wobec wprowadzenia sankcyj i tak nie możemy nic sprzedawać Włochom, a do Abisynji za daleko.

W ten sposób wygląda rzeczywista sytuacja w Abisynji i nawet mało inteligentny czytelnik łatwo i szybko zorjentuje się, kto zwycięża a kto nie i wogóle. Nie ulega wątpliwości, że nas ta sprawa jednak interesuje i wpływy Abisynji są u nas bardzo silne. Oto Pim niedawno przepowiadał, że od strony północnej Rosji idzie wielka fala ostrego mrozu. Jednocześnie z drugiej strony donoszą, że w Abisynji rozpoczyna się okres wielkich deszczów. I co się okazało? Deszcze abisyńskie zwyciężyły falę mrozu rosyjskiego i mamy obecnie słotno-wiosenną pogódkę. A zresztą mróz rosyjski może dlatego do nas nie doszedł, że władze celne polskie zabroniły poprostu importu sowieckiego mrozu i dlatego tylko mamy „ciepełko".

NA WESOŁO.

Wieczorkiem Antoni Wylikowski z ulicy Rzgowskiej zalał się. Ot, miał ją kieś pieniądze i nie wiedząc, że pierw zapłacić z nich komorne, czy wykupić buty od szewca, czy dać żonie na życie, przepił.

Przepił rzetelnie, tak że był zalany na fest. A po wyjściu z knajpki zaczął śpiewać na ulicy frywolne piosenki, zaczepiał nietylko przechodzące kobiety ale i mężczyzn, słowem: wyrok brzmi: 10 dni aresztu z zamianą na 50 zet grzywny.

Jerzy Krzecki.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 4 lutego wieczorem:
RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Sekstet Jadwigi Klechniowskiej
16.00 Skrzynka P. K. O.
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Historja herbaty — odczyt z Krakowa
17.15 Koncert solistów
17.50 Encyklopedja mówiona — z Krakowa
18.00 Kwartet smyczkowy
19.40 Wiad. sport. ogólne
19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Róża Stambułu" — operetka w 3-ch aktach Leo Falla
W przerwie I.: Dziennik wieczorny; w przerwie II.: Obrazki z Polski współczesnej
22.30 Odczyt dla lekarzy — z Krakowa
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź jak Raszyn z wyjątkiem:

18.20 Rozmowy z radjosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
22.45 Łódzkie minuty literackie
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŚRODA, dnia 5 lutego.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.30 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Kobiety zasłużone — pogadanka
12.20 Koncert zespołu Haliny Adamskiej
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.20 Koncert chóru Eryana ze Lwowa
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 Dlaczego jestem niezadowolony, mieszkając na prowincji? — odczyt
17.20 Koncert ze Lwowa
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
18.00 Recital skrzypcowy T. Kleinmana
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmich - Partenkirchen
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Koncert słynnej japońskiej śpiewaczki Teiko-Kiwa z udziałem orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 XXIII audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)
21.35 Źródła stałego kryzysu w teatrach polskich — szkic literacki
21.50 Pogadanka dla kupców
22.00 Olimpjada tenorów — audycja konkursowa
22.25—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
W przerwie o g. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
15.30 Muzyka z płyt
18.30 Feljeton Roberta Rembielińskiego p.t. U kolebki Łodzi przemysłowej
18.45 Muzyka z płyt
18.55 Reportaż z centralnej kuchni Towarz. „Kropla Mleka"
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
23.05—24.00 Muzyka taneczna z płyt

Pierwsza polska radjostacja krótkofalowa S. P. W. w Babicach

utrzymuje kontakt z całym światem.

Program Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dotyczący rozbudowy połączeń radjotelegraficznych Polski z całym światem jest intensywnie i konsekwentnie przeprowadzany przez Wydział Radjokomunikacyjny.

Radjotechnika jest dziedziną, w której Polska nie pozwoliła się wyprzedzić Zachodniej Europie, lecz razem z nią idzie naprzód.

Oto ciekawe dane dotyczące wprowadzenia w życie regularnej komunikacji radjotelegraficznej między Polską, a Brazylją i Argentyną, oraz sfonizowania stacji w Babicach. Całkowite urządzenia 3 krótkofalowych radjostacyj nadawczych wykonane zostały całkowicie w kraju przez PZT (Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne w Warszawie).

Zawsze z satysfakcją notujemy fakty, dotyczące coraz to nowych urządzeń radjotechnicznych, wykonywanych przez PZT zarówno dla kraju, jak i dla zagranicy. Największą ze wspomnianych 3 krótkofalowych radjostacyj nadawczych jest stacja telegraficzno-telefoniczna o mocy w antenie 20 KW. Radjostacja ta zaopatrzona jest w antenę dipolową oraz w specjalną antenę kierunkową, zawieszoną na wieżach stalowych o wysokości 56 m., dzięki czemu wielokrotnie wzmacnia się działanie radjostacji na odległość w dwóch kierunkach: na Japonję i na Amerykę Południową. Radjostacja ta w pierwszym rzędzie przeznaczona jest do komunikacji z krajami pozaeuropejskiemi na Dalekim Wschodzie, w Ameryce i w Azji Mniejszej, pozatem zaś z szeregiem państw europejskich. Nadchodzące z dalekich stron radjotelegramy odbierane są w Centrali odbiorczej w Grodzisku. Tu również oprócz szeregu dawniejszych odbiorników długofalowych, zainstalowały PZT w roku ubiegłym sześć nowoczesnych 23 lampowych odbiorników krótkofalowych, oraz dwie odbiorcze anteny kierunkowe. W październiku br. radjostacja babicka postała sfonizowana i nadawała próbne narazie audycje dla Polaków U. S. A. W dn. 3 lutego br. radjostacja rozpoczyna nadawać audycje stałe, trzy razy tygodniowo, a mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17.30—18.30. Stacja ta posiada moc 10 KW i audycje nadaje na fali 22 m.

Znaczenie propagandowe i polityczne audycji, które są częściowo nadawane w języku angielskim, jest niewątpliwe. Program nadawany jest przez Polskie Radjo specjalnym kablem do stacji w Babicach skąd bezpośrednio transmitowany jest do Stanów Zjednoczonych. Muzyka i słowo polskie dzięki pracy polskiego inżyniera i robotnika dociera dziś bezpośrednio do naszej kolonji w U. S. A.

Nie potrzebujemy już korzystać z kosztownych usług stacyj zagranicznych, za pośrednictwem których Polskie Radjo komunikowało od czasu do czasu polskie słowo dla Polaków za oceanem.

ROGER VERCEL.

ZABÓJCA.

Sędzia śledczy z odrazą obracał w palcach list zatłuszczony, najeżony błędami ortograficznemi, następującej treści:

Zabójca rentjerki z ulicy Etienne—Marcel jest niejaki Józef Fermot na ul. Wodopojów 78. Byłem świadkiem zbrodni".

podpis: Sprzymierzeniec sprawiedliwości.

— Wygląda to na jakiś kawał— zaopinjował sędzia śledczy. — Czy wogóle istnieje jaki Fermot na ul. Wodopojów? Niech pan to sprawdzi, panie Bernard.

Bernard nie znalazł żadnego Fermota, ani w księdze adresowej, ani w roczniku abonentów telefonicznych.

— Tak też przypuszczałem— zakonkludował sędzia śledczy! zdarza mi się to nie po raz pierwszy! Mimo to trudno mi zrozumieć, jak mogą być ludzie tak głupi, by bawić się w podobne rzeczy! No, niech pan powie, co to może być za przyjemność?

Sekretarz pogardliwie wzruszył ramionami, ale że niekiedy zdarzało mu się być psychologiem, stwierdził:

— Przyjemność, jakiej doznaje się przy żarcikach na 1 kwietnia, gdy mówi się do kogoś: „Masz dziurę w rękawie"— tylko po to, by odwołać to po chwili.

— Jakie to idjotyczne! — oświadczył sędzia śledczy tonem, z którego domyśleć się nie było można, czy chodzi o żarty kwietniowe, czy też o wyjaśnienie jego podwładnego. Ten zaś, nie chcąc skompromitować się, ponownie wzruszył ramionami i zabrał się spowrotem do pisania.

Nazajutrz jednakże sędzia śledczy otrzymał ponownie list inny, tym razem pisany na wytwornym papierze i pachnący perfumami: „Kiedyś przyjdziesz!"

„Szanowny Panie Sędzio!

Uważam za nakaz sumienia udzielić Panu wyjaśnień, dotyczących zabójstwa starej kobiety przy ulicy Etienne Marcel. Jeden z przyjaciół moich — proszę nadać temu mianu sens właściwy— zwierzył mi się wczoraj, że odebrał znaczny spadek. Prosił mnie zarazem o sprzedanie bankowi papierów wartościowych, pochodzących z powyższego spadku. Zdumiona podobnem żądaniem, prosiłam go o wyjaśnienie, zwłaszcza co do rodzaju papierów. Dowiedziałam się wkońcu, że chodzi o akcje kolei żelaznych w Venezueli, które dotąd trzyma w domu, lecz w obawie przed złodziejami chce sprzedać bankowi by nie płacić podatku spadkowego. Wobec niedostatecznych dowodów i zmieszania, jakie okazał przy moich pytaniach, zrodziły się we mnie pewne posądzenia, które nabrały wagi, gdy przeczytałam w dzienniku, że zamordowanej rentjerce skradziono właśnie akcje kolei w Venezueli. Uważam za swój obowiązek poinformować Pana o tych faktach. Nadmieniam ponadto, że pośpiech władz byłby wskazany ze względu na zamiary wzmiankowanego osobnika—Józefa Fermota— zamiary wyjazdu do Holandji, dokąd namawiał mnie towarzyszyć mu.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania

Gaetaina de Blisseville"
Willa „Kaprys" St. Cloud nr., tel. 22-88.

— O! — rzekł sędzia — sprawa staje się poważna. List z podanym adresem damy z półświatka.·. Trzeba sprawdzić to natychmiast·.· P. Bernard, proszę natychmiast zatelefonować do St. Cloud.

Bernard wypełnił zlecenie. Pokojówka p. de Blosseville oświadczyła, że „pani" do wieczora następnego dnia zabawi w Paryżu, lecz po powrocie dowie się o wezwaniu sędziego. Dodał nawet, że pani spodziewała się wezwania, gdyż wspominała „o czemś w tym rodzaju".

Sędzia odrazu wpadł w zdenerwowanie: — Żeby chociaż w międzyczasie nie wyjechał do Amsterdamu! Sprawa tym razem wydaje mi się jasna!

Zaalarmował więc policję sądową.

Kiedy obaj komisarze policji zgłosili się do dozorczyni na ul. Wodopojów pod wskazanym numerem komfortowej kamienicy z zapytaniem o p. Fermota, wskazała im antresolę. Wobec tego jednakże, że goście wydali się jej dziwni, natychmiast wywiesiła na okienku swej loży kartkę z tradycyjnym napisem: „Dozorczyni jest w klatce schodowej" — a sama pobiegła za nimi, by ze ścierką w ręce stanąć na posterunku przed drzwiami swego lokatora.

— Fermot Józef?

Drobny mężczyzna w szlafroku, owiązany ręcznemi pache--nez, z oczyma zaczerwienionemi od kataru, odpowiedział już w westibulu:

— To ja.

— Mamy coś do omówienia z panem szorstko oświadczył jeden z komisarzy.

W milczeniu drobny człeczyna odkręcił wyłącznik, oświetlając nagle ciemny westibul, a rozpoznawszy charakterystyczne sylwetki policjantów, ich szerokie bary, szorstki wygląd i nieprzeniknony wyraz twarzy, zapytał z wielką kurtuazją:

— Władze bezpieczeństwa, zapewne?

— Policja kryminalna — sprostował sucho jeden z komisarzy.

— Oo! rzekł p. Fermot — zazwyczaj bowiem odwiedzają mnie zwykli policjanci.

To proste skonstatowanie gwałtownie zdziwiło obu przybyłych.

— Proszę spocząć — rzekł drobny starzec, podsuwając im fotele małego saloniku. — A więc znowu miała miejsce jaka zbrodnia?.· Od sześciu dni jestem tak zaziębiony, że nie chciało mi się nawet przeglądać dzienników. Tem tłumaczy się, że pozwoliłem panom pofatygować się do mnie. Przykro mi to bardzo.

Obaj komisarze nie usiedli.

— Nie poto tu jesteśmy, by nas brać na kawały — rzekł jeden z nich, podczas gdy drugi zamykał drzwi na klucz. — Przedewszystkiem powie nam pan, gdzie ukrył papiery?

Fermot spokojnie siedział w swym fotelu, złożywszy ręce na kolanach:

— Panowie — rzekł — byłem kiedyś żonaty.. Proszę mi nie przerywać i wysłuchać mnie.. pięć minut, nie dłużej, a nie pożałujecie tego.·. Otóż byłem kiedyś żonaty, a prawdomówność zmusza mnie do stwierdzenia, że nie ma na świecie drugiej kobiety, tak nieznośnej, jak moja była małżonka.

To też bez trudności udało mi się uzyskać rozwód dwa lata temu, z zupełnem uznaniem jej winy. Otóż proszę usilnie zwrócić uwagę na to, co mówię: od dwóch lat nie ma takiej zbrodni w Paryżu, o którąby nie oskarżyła mnie moja żona przed odnośnemi władzami. List, jaki otrzymały władze, z pewnością wysłany został z willi „Kaprys" w St. Cloud, prawda? Jest zmuszona do podania właściwego adresu ze względu na numer telefonu, który łatwo sprawdzić można. Listy jej kosztowały mnie wiele wizyt kolegów panów i licznych przykrości, stąd przyzwyczaiłem się uprzedzać podobne wypadki. Mam więc przygotowane na maszynie listy (z duplikatami), które wysyłam do sędziego śledczego zajętego sprawą z chwilą, gdy jakaś zbrodnią zostaje ogłoszona w prasie. Nie będzie rzeczą trudną dla panów znaleźć odnośny dokument, który byłbym już wysłał, gdyby nie niedyspozycja moja, powstrzymująca mnie od lektury dzienników w ostatnich dniach. Zaraz przekonam panów o tem: p. Roubu, dozorczyni, musi być wpobliżu. Niech sama potwierdzi, co mówię.

Dozorczyni, stojąca w pogotowiu zaświadczyła istotnie, że kilkakrotnie już dla lokatora antresoli przyjmowała wizyty „tych panów". Ale za każdym razem opuszczali jego mieszkanie, tłumacząc się najuprzejmiej i obiecując pani Fermotowej zapłatę za śmiałość niepokojenia policji we własnym celu niskiej zemsty.

— Tylko — wyjaśnił p. Fermot ze zrezygnowanym uśmiechem — że trudno jest ukarać ją, ponieważ zawsze składa listy na karb mej teściowej, osoby zdziecinniałej zupełnie, którą pielęgnuje z największem oddaniem.

Tłum. L. M.

SPORT.

ZAŁÓŻMY SIĘ O PIWO...

Co słychać w Garmisch-Partenkirchen?

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

Garmisch Partenkirchen w lutym.

Brak śniegu... Brak śniegu... Pada deszcz.. 12 stopni powyżej zera... — oto krótkie urywane zdania słyszane na każdym kroku w podróży do Garmisch. Z rozmów i opinij słyszanych w drodze wnioskować by należało, że sytuacja tutaj jest wprost katastrofalna. Tymczasem vice versa. Zawodnicy, którzy tu bawią od kilku czy kilkunastu dni są w świetnych humorach, zaś miejscowi Niemcy zapewniają a nawet w większości wypadków skłonni są iść o zakład (o piwo), że już jutro, a najdalej pojutrze warunki atmosferyczne się poprawią, a w dniu otwarcia Igrzysk będą wprost idealne. Ciekawe było by ilu cudzoziemców wygra te ewentualne zakłady.

Im bliżej terminu rozpoczęcia Igrzysk, tem większa panuje tutaj „gorączka". Organizatorzy wypatrują przybycia zresztą nielicznych już „maruderów" — reprezentacyj państw, które zgłosiły swój udział w Olimpjadzie, a dotąd jeszcze nie przybyły. Uczestnicy-zawodnicy zaś

zawzięcie trenują.

Rezultaty uzyskiwane na treningach komentowane są wszędzie — w hotelach, spacerach, lodowiskach, trasach, jednem słowem tam, gdzie tylko spotkać można zawodników.

Ekspedycja polska **jest jaknajlepszej myśli.** Marusarz jest zupełnie zdrów. Oficjalne reprezentacje nasze są już na miejscu. Olimpijczycy, którzy z najrozmaitszych powodów musieli opóźnić swój przyjazd także już przybyli.

Hokeiści przeżywają obecnie najwięcej emocyj, bowiem w poniedziałek wieczorem odbędzie się losowanie przeciwników. „Na kogo też trafimy" — myślą pocichu i na głos polscy mistrzowie krążka. Niepewność ta udziela się rzecz zrozumiała wszystkim bawiącym tu Polakom. — „Do której z czterech grup trafimy" i „kto będzie naszym pierwszym przeciwnikiem" — oto pytania najbardziej aktualne.

Wyniki losowania podam telefonicznie natychmiast po ich ujawnieniu.

Wł. Kozielski

Austrja — Polska w rozgrywkach o puhar Davisa.

W poniedziałek odbyło się losowanie przeciwników w turnieju o puhar Davisa. Polska przechodzi do drugiej rundy bez gry W. drugiej natomiast spotyka się z Austrją w Wiedniu.

Mecz z Austrją mimo, że się odbywa w Wiedniu, jest dla nas możliwy do wygrania Austający bowiem stracili najlepszego swego tenisistę Artensa, który pozostał w Argentynie. Matejka ostatnio nie bierze udziału w zawodach, pozostają zatem Metaxa i Bavorowsky. Z tymi zawodnikami nasi tenisiści mają szanse stoczenia równej, jeżeli nie zwycięskiej walki. Gdyby nam się udało wygrać z Austrją, najprawdopodobniej trafimy na Belgję, z którą walczyć będziemy musieli w Brukseli.

Wynik meczu z Belgją może być również dobrze rozstrzygnięty na naszą korzyść, jeżeli nasi tenisiści będą w tym okresie w odpowiedniej formie.

Oczywiście, że zwycięstwo nad Austrją i ewentualne zwycięstwo nad Belgją byłoby olbrzymim sukcesem.

Polska drużyna nie zostanie skoszarowana w jednym obozie, kluby tylko otrzymały polecenia dopilnowania odpowiedniej zaprawy i treningów, wyznaczonych zawodników. Do drużyny davis-cupowej wyznaczono Hebdę, Tarlowskiego, Tłoczyńskiego i Bratka, jako rezerwowych Spychałę, Wittmana i Popławskiego.

Obiecujący szermierz z Łodzi.

ZAWODY W SZKOLE POLICYJNEJ.

W katowickiej szkole policyjnej rozpoczęły się tegoroczne mistrzostwa szermiercze Śląska. Na pierwszy ogień poszedł floret do którego na 19 zgłoszonych startowało 11 zawodników. Po przedbojach do finału weszło 8 zawodników po 3 z WKS (Łódź) i IKS (Katowice) po 1 z PKS (Katowice), AZS (Kraków). Warszawa nie zgłosiła

żadnych zawodników.

Ze względu na brak najlepszego polskiego florecisty Faszka z PKS (Katowice), wynik floretu do ostatniej chwili nie był wiadomy. W finale klasa zawodników była na ogół wyrównana. Dał się również zauważyć lepszy poziom.

Pierwsze miejsce we florecie zdobył niespodziewanie wiele obiecujący szermierz Banaś z WKS (Łódź), który

odniósł 6 zwycięstw,

przegrywając jedną walkę do Susnioka. Na drugiem miejscu uplasował się również niespodziewanie najlepszy technik turnieju Kenner z IKS (Katowice) (5 zwycięstw). Ciekawem jest, iż Kenner przegrał jedynie do Kaźmierczaka z Łodzi, który poza zwycięstwem nad Ślązakiem nie odniósł żadnego zwycięstwa, 3) Karwick (PKS Katowice) również 5 zwycięstw, lecz gorszy stosunek tuszów. 4) Ruśniok (IKS Katowice) 4 zwyc. 5) 5) Jakubiak (IKS Kat.) 4 zwyc. 6) Jarocz (Kraków) 3 zwyc. 7) Kaźmierczak (Łódź) 8) Włodke (Łódź) 0 zwyc.

Drugi dzień mistrzostw szermierczych Śląska zgromadził we florecie pań 12 zawodniczek na 16 zgłoszonych, w tem 9 ze Śląska. Nie zjawiły się na starcie zawodniczki Łodzi i Warszawy.

Po bardzo ciekawych walkach do finału zakwalifikowało się

6 zawodniczek.

Bezkonkurencyjnie zwyciężyła w nim Stanoszkówna. Pierwszy Klub Szermierczy Katowice, nie ponosząc ani jednej porażki. Drugie miejsce zajęła Grochowska Lwowski KS 3) Grodzilińska LKS, 4) Malczykówna, I Szermierczy KS Katowice 5) Wieczorkówna Klub Szermierczy, Rybnik, 6) Adamiakowa, Lwowski KS.

Budapeszt — Śląsk 7:0 (0:0, 1:0, 6:0)

SŁABA GRA DRUŻYNY POLSKIEJ.

Drugi występ olimpijskiej drużyny hokeistów węgierskich w Katowicach, pozwolił nam w pełni zorjentować się w jej wartości. Pomimo, że przewyższała ona wszystkie zespoły zagraniczne, widziane w tym roku w Katowicach, na Olimpjadzie ma nikłe szanse i chyba nie odegra tam wielkiej roli.

Drużyna Śląska wzmocniona Krygierem Jonckiem i Baryiskim. W drugiej tercji zmieniono Barylskiego i Jonckiego na Wilczka i Góreckiego.

Pierwsza tercja nie była zbyt ciekawa. Wprawdzie Węgrzy mieli lekką przewagę, ale nie potrafili celnie strzelać, zresztą Metzner bronił ze szczęściem.

W drugiej tercji obie drużyny grają znacznie lepiej. W 4 minucie Miklos zdobywa prowadzenie dla gości. W pozostałej części tej tercji zagrania Węgrów, jeżeli chodzi o celowość i przemyślenie, są bardzo wartościowe, brak im jednak wykończenia.

Drużyna Śląska wypadła naogół bardzo blado. Widać było, że jest ona dla Węgrów tylko „sparingpartnerem". Wykazała to w pełni trzecia tercja, w której goście zdobyli aż 6 bramek przez Miklosa, Jeneya i Boraya Końcowy rezultat 7:0.

Najlepszym graczem był Miklos.

Zainteresowanie mniejsze jak w pierwszym dniu występu Węgrów. Sędziował bardzo dobrze p. mgr. Trytko.

OBÓZ DLA BOKSERÓW

przed meczem z Belgją.

Polski Związek Bokserski wyznaczył następujących bokserów do obozu pięściarskiego przed meczem z Belgją, który odbędzie się, jak wiadomo w Poznaniu dnia 8 marca:

Waga musza: Sobkowiak, Rotholc.
Waga kogucia: Czortek, Krzemiński.
Waga piórkowa: Polus, Spodenkiewicz.
Waga lekka: Kajnar, Woźniakiewicz.
Waga półśrednia: Seweryniak, Sipiński
Waga średnia Chmielewski, Wiedemann.
Waga półciężka: Szymura, Doroba.
Waga ciężka: Piłat, Szkwarkowski, Choma.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę 9 bm odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 17 sensacyjny drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo Polski między IKP a mistrzem Polski Warta W Poznaniu drużyna IKP uległa warcie 2:14 jednak w paru walkach łodzianie zostali skrzywdzeni. IKP najprawdopodobniej wystąpi w składzie Szwed. Bartniak, Spodenkiewicz. Woźniakiewicz, Banasiak, Chmielewski Pietrzak i Rosław chociaż liczyć się należy z ewnt. przesunięciami w paru wagach. Wszystkie walki zapowiadają się ciekawie jednak n pierwszy plan wysuwają się spotkania: Woźniakiewicz—Kajnar i Pietrzak—Szymura.

Rezerwowy zespół bokserski klubu IKP bawił w niedzielę w Częstochowie, gdzie pokonał w meczu towarzyskim tamtejszą Makabi wstosunku 8:6.

Najbliższe tygodnie będą obfitować w Łodzi w sensacyjne mecze bokserskie.

Po meczu IKP—Warta w najbliższą niedzielę odbędzie się o tydzień później 16 bm. międzymiastowy Łódź—Poznań. 27 bm. odbędzie się mecz międzynarodowy IKP—kombinowany zespół pięściarzy węgierskich i 10 marca mecz Łódź—Bruksela.

Reprezentacja Łodzi na mecz międzymiastowy z Poznaniem wystąpi w składzie następującym: w. musza: Vacat, w. kogucia: Gotfryd (H) w. piórkowa Spodenkiewicz (IKP) w. lekka: Woźniakiewicz (IKP) w. półśrednia Ostrowski (G) w. średnia Chmielewski (IKP) w. półciężka Pietrzak (IKP) i w. ciężka Klodas (Wima). Reprezentant w wadze muszej ustalony będzie dopiero po meczu IKP —Warta. Jako rezerwowi do reprezentacji Łodzi zostali wyznaczeni: Bartniak (IKP) Wojciechowski (G), Wdowiński (H), Durkowski (IKP) Stahl (H), Jaskuła (Zj.) i Rosław (IKP).

Komisja sportowa Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego ustaliła listę 10 najlepszych lekkoatletów i 3 najlepszych lekkoatletek łódzkich za rok ub. Przy ustalaniu tej listy prócz wyników uzyskanych na boisku, uwzględnione zostały również walory moralne zawodników, jak obowiązkowość, subordynacja, sumienność w treningu itd. Lista najlepszych została ustalona następująco: panowie: 1) Ośmielak (IKP), 2) Maciaszczyk W. (Sokół) 3) Mitelstaedt (KSZO) 5) Anikiejew (KSZO) 6) Wróblewski W. (ŁKS) 7) Lange, (Wima), 8) Bobiński (ŁKS) 9) Bystry Z. (IKP) i 10) Rybak (KE). Panie: 1) Kwaśniewska (ŁKS), 2) Słomczewska (Wimą) i 3) Pacówna (TFSJ)

Krakowska Wisła pokonała u siebie w meczu bokserskim Kruszeendera 8:6 Szczegóły tego meczu przedstawiają się następująco w wadze muszej Grambe (KE) zremisował z Bałuckim (W) w wadze kog. Richter (KE) zremisował z Grela (KE) w wadze piórkowej Kubiak (KE) uległ na punkty Machowi (W) w wadze lekkiej Osieja (KE) uległ przez techniczne ko. w III rundzie Mieczysławskiemu (W) w wadze półśredniej Kilański (KE) zwyciężył na punkty Moczkowskiego (W) w średniej Zbik (W) pokonał na punkty Krawczyka (EK) W wadze półciężkiej Kraszewski (EK) zwycięża pewnie na punkty Zienkiewicza (KE) W czasie tej ostatniej walki doszło do awantury, gdyż sędzia na jakiś czas opuścił ring na wskutek krzyków na widowni pod jego adresem. Incydet został jednak załagodzony.

Kpt. zw. PGSu p. Piotrowski wyznaczył do obozu najlepszych koszykarzy polskich który rozpocznie się 10 bm. w Krakowie jednego tylko łodzianina, a mianowicie Pilca z IKP Pozatem do obozu zostali wyznaczeni: Różycki Patrzykont, Grzechowiak, Kasprzak i Łój, z KPW —Poznań Szostak i Stek z YMCA Kraków oraz Zdzisławski, Miedeński, Andrzejewski i Resich z Cracovii.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ STRACIŁ 200.000 ZŁOTYCH.

Jak donoszą z Londynu, związku z wypadkiem złamania palca Władysławowi Zbyszko Cyganiewiczowi, manager mistrza świata oblicza, że Cyganiewicz stracił przez to ok. 200.000 zł. Tyle bowiem wynosiłyby dochody z zakontraktowanych i odwołanych zawodów w Barcelonie, Madrycie, Brukseli i Londynie.

SENSACYJNA PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA W WALCE TOWARZYSKIEJ.

Młody amerykański mistrz świata w wadze półciężkiej, murzyn John Lewis, został niespodziewanie pokonany w walce towarzyskiej z mało znanym bokserem Emilio Montanec, po 10-rundowej walce.

Jak wiadomo Lewis broni tytułu mistrzowskiego dnia 3 kwietnia w walce z Anglikiem Jac Mac Avoy.

Kiedy szczęście sprzyja?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadły do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, — wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował? Jeżeli wygrał na Loterji Państwowej, czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na loterji może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnienie I-ej klasy 35ej loterji rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

PERSPEKTYWY MIESZKAŃCA PROWINCJI.

Nawet na głuchej prowincji nikt nie powinien czuć się zgubionym i zapomnianym. Trzeba zawsze cenić sobie i wyrabiać kontakty ze stolicą. I na prowincji, najbardziej nawet oddalonej od centrów, można nawiązać kontakty z życiem pozostałej Polski. — Mam przecież radjo, pocztę, telefon, gazety. Ale najbardziej celowym jest kontakt... z Fortuną przy pomocy loterji. Tak jest! Oto jest kontakt, który w szczęśliwym rezultacie może grającego wyzwolić z nudy życia prowincjonalnego, obdarować dobrobytem, stworzyć życie niezależne w stolicy. Czyż ta perspektywa nie jest dość ponętna, aby niezwłocznie napisać i przesłać pieniądze na ćwiartkę losu loteryjnego do I-ej klasy 35ej loterji, do kolektury znanej ze szczęśliwej gry — A. Wolańska, Warszawa, Nowy - Świat 19. Niewielka to fatyga i niewielkie ryzyko. — Dziesięć złotych za stawkę może nam przynieść fortunę w postaci wygranej. (Wr.)

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.75, luty 11.40, marzec 11.25, kwiecień 11.11

LIVERPOOL: loco 6.09, luty 5.92, marzec 5.88, kwiecień 5.85

BREMA: loco —.—, marzec 12.46, maj 12.38, lipiec 12.25

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów dewiz.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny przy ożywionych obrotach.

Nowy Jork — czek i kabel straciły po pół grosza na dolarze. Dewiza holenderska zniżkowała o 5 gr na 100 florenach, Oslo o 5 gr na 100 koronach oraz Praga o 1 gr na 100 koronach czeskich.

Papiery państwowe — niejednolicie.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny, rozmiary obrotów były ograniczone.

Papiery procentowe.

Dolarowa 53.00, Konwersyjna 1924 r. 59.25, Stabilizacyjna 1927 r. 60.00 (drobne) 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25. 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00,, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 3 N em. 81.00, m. Warszawy 6 serji 41.00, 5 serji 45.50, m. Warszawy 1933 r. 53.63, m. Lublina 1933 r. 39.13, m. Siedlec 1933 r. 28.50 Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 54.50

Żywsze obroty akcjami.

Obroty papierami dywidendowemi były cokolwiek większe, ogólne usposobienie było niejednolite.

Bank Polski 97.50. Cukier 33.00, Węgiel 12.50, Lilpop 8.75, Starachowice 33.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 19.75 — 20.25, pszenica zbierana 19.25 — 19.75, żyto I stand. 12.00 — 12.50, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 20.50 — 21.50, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25

POZNAŃ, 4. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: nienotowane.

Ceny orientacyjne żyto 12.00 — 12.25 pszenica 18.00 — 18.25, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 18.75 — 19.00, mąka żytnia I gat. 0-45% 18.50 — 18.75, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.50 — 32.25

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZEGO.

Dnia 6 bm. dr. R. Rembieliński wygłosi przez radjo z ramienia PTK odczyt „U kolebki przemysłowej Łodzi".

Członkowie są proszeni o wpłacanie składek w biurze T-wa (wtorki i piątki od godziny 18 do 20-ej) lub na konto Oddziału PTK. w Łodzi Nr. 61959.

NOWOCZESNE GOSPODARSTWO domowe

Dziś tj we wtorek o godz. 19.30 Polska YMCA urządza zapowiedziany pokaz z dziedziny gospodarstwa domowego

Na pokazie tym zademonstrowanych zostanie 100 różnych ciekawych doświadczeń oraz aparat Papini'ego (gotowanie obiadu w ciągu 10 minut w jednem naczyniu)

Pokaz ten odbędzie się w gmachu YMCA przy ul Moniuszki 4a. Wstęp bezpłatny

SPOŁECZNY UNIWERSYTET POWSZECHNY PRZYSTĘPUJE DO PRACY.

We wtorek 4 b.m. Związek Organizatorów Pracy Narodowej otwiera szósty rok pracy na Społecznym Uniwersytecie Powszechnym.

W tegorocznych pracach weźmie udział kilkudziesięciu wykładowców z terenu Łodzi i Warszawy. Dotychczasowe liczne zgłoszenia słuchaczów wykazują, że tak, jak w latach ubiegłych, prelegenci będą mieli duże i dobrane audytorjum.

Wykłady będą się odbywały dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od g. 19.15 do 21.50 w gmachu Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46. Słuchacze opłacają tytułem wpisowego 1 zł. oraz za wykłady zł. 3.50 za cały kurs. Zapisy są przyjmowane w lokalu uniwersytetu codziennie w go- który również udziela szczegółowych informacyj na temat tegorocznego programu i organizacji pracy.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Poskromienie złośnicy
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Kobieta i jej tyran
Amor — 1) Tajemnica dżungli; 2) 3 i 4 serja Elmo Lincoln
Adria — Kochaj tylko mnie
Casino — Wesoła rozwódka
Corso — Na dnie oceanu 2) Wielki gracz
Czary — Władca miljonów
Europa — Bohater mimowoli
Grand-Kino — Poznali się w Monte Carlo
JAF — na scenie: Dziewczęta w koszarach; na ekranie: Książę Arkadji
Metro — Kochaj tylko mnie
Mimoza — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt
Miraż — „Jaśnie pan szofer"
Przedwiośnie — Epizod
Palace — Kwiat Hawai
Rakieta — Dziewczę z Budapesztu
Rialto — Nieśmiertelne melodje
Sztuka — 1. Gwiazdy Broadwayu; 2. Pojedynek ze śmiercią
Zachęta — 1) Wesoła Zuzanna; 2) Żona za tysiąc rubli

WYSTAWY.

Wystawa Plastyków Polskich — Piotrkowska 150

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, kartofelki, omlet.

WINSZUJEMY

Jutro: Agacie
Wschód słońca 7.10.
Zachód słońca 16,26
Długość dnia 9.16
Przybyło dnia 1,39
Tydzień 6.

Umysłowa praca nie wymaga zwiększonego spożywania pokarmów.

ZMIANA ZAJĘCIA NIE JEST WYPOCZYNKIEM

Anatomicznym terenem pracy umysłowej jest, jak wiadomo, układ nerwowy. w którym największa rola przypada mózgowi. W niezmiernie licznej masie wyspecjalizowanych komórek kory odbywa się niesłychanie żywa i doskonale zorganizowana praca, oczywiście, kosztem jakiejś energji i strat tej energji.

Najprostszem byłoby założenie, że zachodzą tu przemiany chemiczne, rozkład bardzo skomplikowanych cząstek z wyzwolenia jakiejś energji. Proces ten niewątpliwie odbywać się musi przy dostępie tlenu, gdyż zahamowanie, choćby na chwilę dowozu utlenionej krwi do mózgu powoduje natychmiastową utratę świadomości. Powstaje jednak pytanie, czy zachodzi tu ta sama współzależność z ilością pochłoniętego tlenu, jak przy pracy mięśniowej, gdzie ilość zużytego tlenu może służyć za miarę tej pracy.

Dzieje się jednak przeciwnie. Jak wykazały ostatnie badania, praca umysłowa nawet bardzo wydatna i bardzo wytężona nie odbija się prawie wcale na przemianie gazowej.

Doświadczenia wykonane na osobach zajętych uciążliwą pracą umysłową dały rewelacyjne wyniki. Okazało się, że ilość pochłoniętego tlenu oraz wydalonego dwutlenku węgla była prawie identyczna w czasie odpoczynku jak i w czasie trudnych rachunków pamięciowych. Odkrycie to ma doniosłe praktyczne znaczenie, gdyż wynika z niego, że przy pracy umysłowej nawet bardzo ciężkiej niema potrzeby zastępować zużytą energję przez większy dowóz składników pokarmowych, mających charakter opału, obliczonego w kalorjach. Człowiek pracujący umysłowo, o ile nie używa ruchu, nie potrzebuje więcej pokarmów, niż w czasie całkowitego odpoczynku. Nie znalazł również uzasadnienia w serji tych doświadczeń pogląd na konieczność podawania połączeń organicznych fosforu, jako leku przywracającego zdolność do pracy przy wyczerpaniu umysłowem.

Najważniejszem zagadnieniem higjeny umysłowej jest sprawa

znużenia umysłowego.

Zmęczenie jest nieuniknionym towarzyszem pracy, i, o ile nie przekracza pewnej miary, nie jest szkodliwe. Odgrywa ono rolę ochronną. zapobiegając przepracowaniu. Rola biologiczna znużenia umysłowego i fizycznego jest ta sama, a w samym mechanizmie i fizjologicznych następstwach nie wykrywamy tu żadnych istotnych różnic. Znużenie ma na celu wstrzymanie pracy w tym momencie, kiedy zaczyna być szkodliwa dla ustroju. Z chwilą gdy zmęczenie staje się nadmierne, praca umysłowa **traci wszelką wartość,**

a o ile przekroczy pewną granicę, to może wywołać stałe zaburzenia w fizycznem i psychicznem życiu człowieka. Sprawdzianem nadmiernego zmęczenia w porównaniu ze zmęczeniem przeciętnem jest szybkość jego narastania. Jeżeli zmęczenie jest tak silne, że w przerwach wypoczynkowych, skutki jego nie ustępują całkowicie, to znaczy, że istnieje ono w stopniu niebezpiecznym.

Uczucie zmęczenia wyraża się w niemożności skupienia uwagi, ucisku w skroniach bólu głowy, nieokreślonych bólach w obrębie całego ciała, senności. która może być tylko pozorną, gdyż często nawet po udaniu się na spoczynek w okresie tej senności normalny sen nie przychodzi.

Utarło się powszechne mniemanie, że znużenie psychiczne i znużenie fizyczne są to rzeczy różne, a nawet działają antagonistycznie. Jest to mniemanie z gruntu błędne Recepta dawniejszych higjenistów, żeby na zmęczenie psychiczne szukać antydotum w postaci znacznych wysiłków mięśniowych, okazała się fałszywą. Zmiana zajęcia, nawet gdy jest to zmiana pracy umysłowej na fizyczną, nie jest wypoczynkiem Oba rodzaje pracy powodują zmęczenie i chociaż osiąg może pozornie chwilowo wzmagać się dzięki podniecie wynikającej ze zmiany, to niemniej zmęczenie się wzmaga. Zdaje się temu przeczyć pospolity fakt, że po wyczerpującej pracy umysłowej wielu ludzi szuka wytchnienia w grach ruchowych. Sprzeczność jednakże jest tylko pozorna, w grach takich może wcale nie być wysiłku fizycznego, a bezpośrednie działanie odświeżające może pochodzić ze wzmożonego oddychania i obiegu krwi. działania powietrza i słońca na proces usuwania produktów rozkładu wytworzonych przez zmęczenie.

Zapobieganie zmęczeniu obejmuje szereg zarządzeń z dziedziny higjeny ogólnej. Na szczególną uwagę zasługują odżywianie i sen.

—————

DBAŁOŚĆ O ZDROWIE ROBOTNIKA

w przemyśle amerykańskim.

Stosunki pracy w przemyśle amerykańskim mogą się komuś nie podobać, innych mogą zachwycać. — faktem jest wszakże niezaprzeczonym, że pod jednym względem mogą stanowić wzór dla innych: dbałość o zdrowie robotnika. Interesujący przykład realizacji tej zasady zamieszcza ostatnio jedno z pism fachowych.

Wielka fabryka maszyn p. f. Mc. Cornick w Chicago obchodziła ostatnio 25-lecie zaprowadzenia stałej służby bezpieczeństwa pracy. Fabryka zatrudnia 4—6 tys. robotników i składa się z 19 oddziałów.

Ochroną zdrowia i życia robotników w fabryce zajmuje się osobny „Oddział Bezpieczeństwa" na czele którego stoi inspektor Wspólnie z kierownikami innych działów tworzy on komisję, która co miesiąc bada stan bezpieczeństwa fabryki, analizuje przyczyny zaszłych wypadków przy pracy i uszkodzeń, oraz wydaje zarządzenia, mające

zapobiec im w przyszłości.

Rada załogowa złożona z przedstawicieli poszczególnych oddziałów, która zbiera się co miesiąc dla omówienia ogólnych warunków pracy dużo uwagi poświęca sprawom higjeny i bezpieczeństwa pracy.

W poszczególnych warsztatach istnieje specjalnie wyznaczony robotnik, który dba o to, aby towarzysze jego stosowali się do zarządzeń bezpieczeństwa pracy, a więc np. nosili okulary ochronne przy pracach niebezpiecznych,, zachowywali czystość i porządek nie narażali swego ani cudzego zdrowia.

Za zabezpieczenie maszyn i urządzeń od powiedzialni są majstrowie, którzy codziennie odbywają kontrolę powierzonego im warsztatu.

Jeśli zdarzy się wypadek — wówczas działa sprawnie pierwsza pomoc, na czele której stoi lekarz fabryczny.

Dużą wagę przykłada się do propagandy bezpieczeństwa pracy. Co miesiąc odbywają się wykłady i pogadanki dla całej załogi dwa razy w tygodniu wychodzi specjalne pisemko dla robotników; wywiesza się również plakaty ostrzegawcze.

Miarą wyników, jakie dzięki tym środkom osiągnięto może być m. in. fakt, że w 1934 r. w 28 zakładach tego samego Towarzystwa nie zaszedł ani jeden wypadek utraty wzroku przy pracy, podczas gdy dawniej było ich rocznie około 12.

—:—

Wszystkiemu winne plamy słoneczne

Jak powstają wichury?

Uczeni zastanawiają się nad przyczynami potężnego huraganu, który szalał przez kilka dni nad Francją i poczynił poważne szkody. Wiatr pędził z szybkością 20—25 metrów na sekundę, czyli 90 kilometrów na godzinę, jak to zmierzono na wierzchołku wierzy Eiffel w Paryżu. To też wiatr spowodował parę katastrof kolejowych i zawalenie się mostu wiszącego w Brires. ponadto liczne dachy i tysiące starych drzew padło jego ofiarą, szczególnie w okolicy Bordeaux i Nantes. Zaznaczyć trzeba, że cyklon, który we wrześniu ub. r. nawiedził Japonję, pędził z szybkością 125 klm. na godzinę.

Huragany takie powstają wówczas, gdy ciśnienie powietrza zmniejszy się gwałtownie w pewnej okolicy. Powłoka powietrza, otaczająca ziemię, jest więc w tem miejscu **cieńsza niż gdzieindziej.**

W powstałą w ten sposób próżnię o średnicy kilkuset tysięcy kilometrów pędzi powietrze ze wszystkich stron, wywołując wichury i huragany. Znany i ceniony uczony francuski Rousseau przypisuje wszystkie takie nadzwyczajne zjawiska jak huragany wezbranie rzek i trzęsienia ziemi plamom słonecznym i zwiększonej działalności słońca, które oddziałuje na ziemię w sposób widzialny i niewidzialny każdej chwili.

KONIEC ANGIELSKIEJ KAWALERJI.



Dalszych 8 angielskich pułków kawalerji zostało zmotoryzowanych. Słynny pułk huzarów zamienił również konie na tankietki i samochody terenowe.

NISKIE I SZEROKIE OBCASY.

Specjalne obuwie dla pracowników kolejowych.

Przed kilkoma dniami prasa donosiła o niezwykłym wypadku zwrotniczego. Noga uwięzła mu między szynami na zwrotnicy, tak, że nie mógł jej wydobyć. Nieszczęście chciało, że właśnie nadjeżdżał pociąg i dopiero gdy był już blisko udało się zwrotniczemu wyrwać nogę, gruchocząc jednak kości stopy.

Takich i tym podobnych wypadków można w pewnej mierze uniknąć przez noszenie obuwia o niskich i szerokich obcasach. Obuwie takie, powinna nosić służba kolejowa oraz robotnicy zatrudnieni przy robotach kolejowych. Zagranicą znalazły już one rozpowszechnienie.

—:—

Najwięksi zjadacze jaj

Najdelikatniejszy przysmak Bismarka.

W r. 1800 Francuz Grimod de la Reynière posiadał 543 sposoby przyrządzania jaj Wielu smakoszy uważało, że jajko stanowi najdelikatniejszy przysmak, a szczególnie jaja perliczki. Bismark spożywał rano na śniadanie.

16 jaj.

Paryż konsumuje rocznie 500 miljonów jaj, Wiedeń ponad 150 miljonów. Jednym z największych zjadaczy jaj był uczony Magliabechi, bibljotekarz arcyksięcia Cosimo III we Florencji. Żywił się on wyłącznie jajami i zjadał dziennie od 10 do 15 jaj, które mu widocznie dobrze służyły, przeżył bowiem 81 lat.

PODSŁUCHANE

SŁOWNOŚĆ.

Ojciec narzeczonej omawia ze swym zięciem sprawę posagu:

— Jak mówię, że nie dam stu tysięcy, to nie dam. A jak mówię, że dam sto, to mówię.

Oburzony eskulap



— Dlaczego nie ukłoniłeś się Barowi?

—Zepsuł sobie na obiedzie u mnie żołądek, a leczyć się poszedł do innego lekarza.

—:—

37

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

Bandyta usłuchał. Kacprzak podszedł do niego i szybko obszukał kieszenie. Z jednej wyjął składany nóż sprężynowy. z drugiej ołowiana gałkę na rzemieniu. złota papierośnice i inne drobiazgi. Ukończywszy rewizje mruknął:

— No. rączki do tyłu...

— Panie komisarzu. a możeby bez dekoracji? Sam pójde. jak pragne wolności. nie zwieje....

— Już! Rączki do tyłu! — powtórzył Kacprzak, szturgnąwszy go lufą rewolweru.

Opatrzony kajdankami. Felek stracił na minie. —

Wyszli z bramy. Słońce śmiało się do świata. tłumy spacerowiczów przewalały sie w obie strony. zażywając chyba ostatnich dni zimowej pogody. a blady Felek myślał o tem. że... wpadł.

Ale dopiero to go naprawdę zgnębiło. gdy sie przekonał. że przed bramą niema ani jednego policjanta mundurowego. To znaczy. że wpadł — przypadkowo. Że ci dwaj kapusie. co go śledzili przedtem. wcale nie jego mieli na oku. że niepotrzebnie chował sie do Meli. niepotrzebnie położył tam człowieka...

— Psiakrew! — wyrwało mu sie.

Kacprzak spojrzał na niego uważnie.

W tej samej chwili włożył gwizdek do ust.

Na ten sygnał z długiego szeregu przechodniów oderwał sie najpierw jeden agent. później drugi. a niezadługo przybiegł zdyszany policjant mundurowy.

— To jest Feliks Winter — rzekł krótko Kacprzak. — Odprowadzić na Daniłowiczowska. Jeden z was pójdzie ze mna.

Posterunkowy ujał Felka pod ramie. Z drugiej strony — agent trzymając usta wicznie reke w kieszeni.

Kacprzak obrzucił ich lustrującem spojrzeniem i dodał:

— Zameldować nadkomisarzowi Dahowskiemu o ujeciu.

— Rozkaz! — gdaknęli jednocześnie, ruszając w droge.

Kacprzak wszedł do bramy. za nim agent. Podejrzewając. że Winter nie był sam. kazał agentowi sprawdzić broń co i sam uczynił.

Dla Kacprzaka było oczywiście więcej niż pewne, że Winter był u Dahowskiego. Reszte watpliwości w tej mierze rozwiały rzeczy. porzucone na podwórzu. Wiele drobiazgów poznał odrazu...

Z rękami w kieszeniach weszli na schody i staneli przed drzwiami Dahowskiego. Te drzwi były otwarte.

Na podłodze w kuchni leżał Dahowski.

Kacprzak schylił się nad nim. ujął za puls. poczem mruknał:

— Żyje. Wezwij pogotowie...

Zajrzał do drugiego pokoju. stanał w progu i zamyślił sie.

Bandyta był przy robocie. ten otwierał drzwi, dostał w głowe. bandyta wciągnał go do kuchni...

— No.czegoż pan jeszcze stoi? — zapytał agenta.

— Tu czuć kobite — odparł bez namysłu zagadniety.

Kacprzak pociągnał nosem. Nie poczuł nic.

— Po czem pan sądzi?

— Ja nie sadze. Ja czuje...

Kacprzak ruszył ramionami...

— Dzwoń pan po doktora. bo nam ten zdechnie i będzie awantura. Kobita mi się pan nie zajmuj.

A tymczasem „kobita", którą agent tak poczuł — stała w kącie najwyższej kondygnacji schodów i trzesła sie z nieopanowanego przerażenia.

Odgłos kroków wchodzących. głosy trzaskanie drzwiami. jakieś szmery, gwizdy — wszystko to napełniało ją bezgranicznym strachem, który jej włosy na głowie podnosił. wszystko to napełniało ją... wściekłością na Felka.

Rozumiała bowiem dokładnie i jasno. że ten właśnie nikczemny bandyta rozbił w puch jej. żal się Boże, szczęście, że już nigdy...

Ale gdyby teraz schwytano ją i gdyby właśnie ona musiała odpowiadać za morderstwo, jakiego dokonano na osobie profesora. gdyby to ona została aresztowana. a nie blady bandyta z Tamki — byłoby to kroplą, przepełniająca naczynie.

Bezmyślny, prawie obłąkany wzrok wlepiła w małe okrągłe okienko. które znajdowało się conajmniej pięć pięter nad podwórzem.

Zmierzyła je wzrokiem.

— Zmieszczę sie...!

I gotowa na śmierć — nasłuchiwała.

Jeśli tu przyjdą, jeśli zobaczy który z agentów. czy policjantów. zdążających jej śladem. jeśli zorjentuje się, że ją wykryto — wystarczy jeden krok i... nie złapią jej.

Wychyliła się przez okienko spojrzała wdół.

Właśnie wjeżdżała w podwórze — karetka pogotowia.

— Więc on jeszcze żyje! Boże! Boże!

To ostatnie odkrycie odjęło jej resztę sił w nogach. Jak kilka godzin temu nad fatalnym listem do profesora. tak i w tej chwili usiadła niezdolna do jakiegokolwiek ruchu. Usiadła i patrzyła w podwórze, jak zahipnotyzowana.

Dwaj sanitarjusze szybko wyjęli nosze z samochodu. jeden założył je na ramię... Weszli.

Słyszała ich kroki na schodach, potem znowu trzaskanie drzwiami. jakieś nawoływania. ciężkie stąpanie schodzących, wreszcie zobaczyła ich na tle asfaltu podwórza.

Na noszach leżał profesor — blady, jak trup.

Głowe miał obandażowana...

W chwilę później ze schodów wyszli jacyś dwaj cywilni. z rękami w kieszeniach, za nimi szastał sie mundurowy policjant. Szofer zatrąbił, karetka wolno wyjechała z podwórza.

W kamienicy zapanował spokój.

Jeszcze tylko służące opowiadały sobie setki zmyślonych szczegółów na temat wypadku. jeszcze dozorca chodził między niemi, wymachując ręką — wreszcie całe towarzystwo rozeszło sie do swoich codziennych zajęć lub też poniosło dalej sensacyjna nowine: „Ten profesor, co to mieszkał z ta prostytutką, to sie zastrzelił. Chociaż jedna mówiła, że to nieprawda, że go bandyty pobity..."

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probr

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.